Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 226

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 17 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENA 15 GROSZY

Chmury na Dalekim Wschodzie

Nieustanna groźba starć i konfliktów

Powódź pogłosek

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest nadal naprężona. W tej atmosferze ciągłego niepokoju coraz częściej alarmują opinję świata pogłoski o zajściach, które często wogóle nie miały miejsca. Ostatnio donoszono o rzekomo inspirowanym przez Sowiety spisku przeciwko władzom Mandżuko i aresztowaniu 30 obywateli sowieckich, podejrzanych o udział w organizacji terorystycznej. Obecnie znów rozeszły się pogłoski o uprowadzeniu na terytorjum sowieckie obywateli japońskich, których władze sowieckie miały uwięzić.

Prasa sowiecka donosi, że wszystkie te incydenty są wywołane dążeniem imperjalistów japońskich do zawładnięcia koleją wschodnio-chińską i zagarnięcia nowych terytorjów, pertraktacje zaś o sprzedaż kolei prowadzą Japończycy jedynie formalnie. Ostatnio donoszą z Charbinu jakoby oddziały wojsk mandżurskich na wschodnim odcinku kolei zbuntowały się.

„Złośliwy wymysł" — Sowiety prostują

MOSKWA, 15.8. (PAT.). — W związku z doniesieniem jednego z poczytniejszych dzienników londyńskich, jakoby na stacji Pogranicznaja aresztowano urzędników miejscowego konsulatu sowieckiego pod zarzutem organizowania spisku przeciwko życiu urzędowych osobistości w Mandżurji, korespondent Tassa zebrał wszelkie dane i stwierdził, że żaden ze współpracowników konsulatu Z. S. R. R. nie był aresztowany oraz że wiadomość, pochodząca rzekomo z Charbina o udziale urzędników konsulatu w jakimkolwiek spisku stanowi złośliwy wymysł pewnych kół charbińskich.

Próby prowokacji?

MOSKWA, 15. 8. (PAT.). Jak donoszą z Chabarowska, pełniący obowiązki konsula generalnego w Charbinie — Rajwid złożył protest u komisarza dyplomatycznego Mandżuko w związku ze znieważeniem konsula generalnego Z.S.R.R. w Charbinie Sławuckiego przez urzędnika policji mandżurskiej b. białogwardzistę Kostomarowa, na dworcu w Buchedu. Kostomarow jako wywiadowca kryminalny policji mandżurskiej, w stanie nietrzeźwym wtargnął głośno krzycząc do wagonu, w którym Sławucki odjeżdżał do Moskwy na kurację i domagał się od Sławuckiego przedstawienia mu dokumentów, gdy Sławucki skierował się do przedziału, aby wziąść paszport, zwrócił się do policjanta o zaczekanie na korytarzu, gdyż dziecko Sławuckiego spało w przedziale. Nie bacząc na to, Kostomarow wszedł do przedziału, zachowując się coraz bardziej skandalicznie bez względu na to, że Sławucki pokazał mu glejt, wydany przez władze mandżurskie oraz paszport dyplomatyczny. Prowokacyjne zachowanie się Kostomarowa wobec Sławuckiego miało niewątpliwie na celu wywołanie awantury, której jedynie dzięki wyjątkowo zimnej krwi Sławuckiego udało się uniknąć.

Japończycy aresztują obywateli sowieckich

MOSKWA, 15.8. (PAT.). Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w nocy z 13 na 14 b. m. rozpoczęły się liczne aresztowania wśród personelu kierowniczego wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Aresztowano 19-tu urzędników kolejowych - obywateli sowieckich, a w tej liczbie naczelników największych stacyj a mianowicie Imianpo, Madaoszi, Hailin i Pogranicznaja. Dobrze poinformowane koła w Charbinie uważają te aresztowania za początek prowokacji na większą skalę, mającej na celu wykazać, że niezliczone ataki bandytów na wschodnio-chińską linję kolejową katastrofy kolejowe, napady na dworce i miasteczka, porywanie urzędników oraz wszystkie prześladowania, którym podlegali w ciągu ostatnich miesięcy urzędnicy kolejowi i ich rodziny, zorganizowane były przez samych urzędników. Według miarodajnych informacyj, rozpoczęte aresztowania stanowią dopiero początek. Są jeszcze przewidziane bardzo liczne dalsze aresztowania oraz wprowadzenie przez Japończyków stanu oblężenia na wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Japończykom chodzi o faktyczne opanowanie tej linji, poczynione dotychczas zarządzenia mają na celu wywarcie silnego nacisku na bieg rokowań o zakupno wschodnio-chińskiej linji kolejowej przez Mandżurję.

NASZE ABC

To co najważniejsze

Ostatnio uwaga rządu skupiła się głównie na zagadnieniach, związanych z położeniem małej własności rolniczej. Nie można się temu dziwić. Bądźcobądź obok bezrobotnych miejskich drobny rolnik był najbardziej dotknięty przesileniem.

Załatwienia sprawy kryzysu drobnej własności rolnej rząd zamierza szukać przedewszystkiem na drodze oddłużenia. Zagadnienie to omawialiśmy już przed kilku dniami. Jest ono niewątpliwie najpilniejsze, ale **nie najważniejsze** dla drobnej własności. Zadłużenie jest rezultatem nierentowności gospodarstw wiejskich. Choćbyśmy zatem zlikwidowali wszystkie długi drobnej własności, to jeszcze sprawa kryzysu drobnej własności nie byłaby załatwiona.

Podniesienie dochodowości drobnych gospodarstw składa się z dwu elementów: zwiększenia dochodu brutto i zmniejszenia kosztów produkcji.

Zacznijmy od pierwszej części. Podnieść dochód gotówkowy gospodarstwa można drogą udoskonaleń technicznych, ale nietylko tą drogą. Pozostaje wielkie zagadnienie handlu rolniczego i kosztów pośrednictwa. Premjer Kozłowski mówił o tem w swem przemówieniu, wiążąc pewne nadzieje z rozwojem ruchu spółdzielczego.

Z tym rozwojem właśnie jest bardzo kiepsko. Od roku 1928 do początku roku bieżącego ilość spółdzielni w Polsce wzrosła z 10.116 do 11.762. Ale ilość spółdzielni **polskich** wzrosła tylko z 6.167 do 6.421 natomiast ilość spółdzielni ukraińskich wzrosła z 2.487 do 3.411, ilość spółdzielni żydowskich z 670 do 1.005. Gdybyśmy za podstawę porównań wzieli rok 1929, to okazałoby się, że **ilość spółdzielni polskich spadła o 90, zaś ilość spółdzielni ruskich wzrosła o 485.**

We Wschodniej Małopolsce mimo olbrzymich trudności wywołanych kryzysem spółdzielczość ruska, przedewszystkiem rolniczo-handlowa, rozwija się pomyślnie i jest ważnym czynnikiem podniesienia gospodarczego drobnej własności. Natomiast stosunek chłopa polskiego do spółdzielni charakteryzują najlepiej poniższe słowa włościanina z Poznańskiego: „Dziś czujemy wstręt do każdej organizacji, bo dużo nas wpadło w nędzę" (cytowane w broszurze „Zadłużenie drobnych gospodarstw", Warszawa 1934. Bibljoteka Puławska). Bardzo często spółdzielnie rolnicze nie przyczyniły się do podniesienia gospodarczego wsi, ale stały się przyczyną jej upadku.

Smutna ta prawda nakazuje nam zwrócić uwagę na to zagadnienie, skupić siły na odcinku handlu rolniczego, bo istotnie nadmierne koszty pośrednictwa wskazują, że jednak żywioł obecnie tem pośrednictwem się zajmujący nie stoi na wysokości swego zadania, a spółdzielnie mogłyby dużo zrobić.

Co się tyczy zagadnienia obniżenia kosztów produkcji to można je rozbić na trzy części: sprawa cen artykułów nabywanych przez rolnika, sprawa podatków i sprawa odsetek od kredytu.

Zrobiono pewne rzeczy w zakresie cen artykułów nabywanych przez rolników. Sprawa zadłużenia ma być obecnie załatwiona w sposób bardziej radykalny. Nie tknięto natomiast sprawy ciężarów publicznych.

W całości akcja obniżenia kosztów produkcji rolniczej dała rezultaty bardzo połowiczne. Nic mogło być inaczej. Trudno obniżyć cene artykułów kartelowych bez zwolnienia przemysłu tą czy inną drogą od haraczu odsetek, płaconych kapitałowi pieniężnemu prawie zawsze zagranicznemu.

Nie można zmniejszyć ciężarów publicznych, jeżeli się nie wyzyska czynnika bezpłatnej pracy społecznej, jeżeli wszystko ma robić państwo i płatny urzędnik państwowy, czy też samorządowy.

Akcja łagodzenia kryzysu wiejskiego, która ograniczy się tylko do tego, co z położeniem rolnictwa jest bezpośrednio związane, nie wyda należytych rezultatów. W splocie trudności gospodarczych, jakie przeżywa Polska można znaleźć drogę wyjścia tylko wtedy, jeżeli się ma plan obejmujący całość gospodarstwa narodowego.

Tranzakcja bawełniana

p. p. Vemeerscha i Caena z p. Boussac'em

Szczegóły „paktu biskupickiego"

Aresztowanie dyrektorów Zakładów Żyrardowskich Vermeerscha i Caena, osadzonych w więzieniu mokotowskiem, wywołało w szerokiej opinji b. silne wrażenie.

Według zasięgniętych przez nas informacyj tło aresztowania jest podobno następujące: pp. Vermeersch i Caen byli za czasów rządów p. Boussac'a prokurentami firmy, po wprowadzeniu sekwestru, sekwestratorzy zatwierdzili prokury wymienionych dyrektorów, którzy w dalszym ciągu pełnili swe obowiązki. I w tym właśnie czasie pp. Vermeersch i Caen mieli jakoby dokonać tranzakcji zakupu bawełny u... p. Boussac'a.

Szczegóły tej tranzakcji mają być podobno takie, że sędzia Demant zdecydował się na aresztowanie obu dyrektorów.

Obrońcy aresztowanych dyrektorów Brokman Wacław i Beylin Gustaw wszczęli starania o zezwolenie na widzenie się z aresztowanymi i o zamianę środka zapobiegawczego t. j. aresztu na kaucję.

Na wystosowaną w powyższej sprawie prośbę odpowiedział sędzia Demant odmownie, gdyż główny prokurent Zakładów Żyrardowskich Vermeersch nie był jeszcze wogóle przesłuchiwany. Ma on być przesłuchany dzisiaj. Sędzia Demant przesłuchiwał natomiast wczoraj dyr. handlowego Caena. Przesłuchiwanie trwało siedem godzin, poczem Caena od wieziono z powrotem do więzienia.

Zawarcie umowy z „mniejszością polską" nastąpiło w majątku senatora B.B., Dobieckiego, gdzie podobno przebywał incognito Boussac w połowie lipca. Umowę poprzedziły liczne targi, prowadzone w Paryżu i później w Biskupicach. Udział w tych targach brali poza senatorem Dobieckim, Lednicki i adwokaci Landau, Polikier i Urbanowicz.

Wbrew zaprzeczeniom, utrzymuje się pogłoska, że Boussac, chce przybyć do Polski i, za pośrednictwem swych adwokatów, stara się o zyskanie od władz sądowych polskich listu żelaznego. Czy list taki będzie wydany — dotychczas niewiadomo.

Dziś o godz. 12-ej odbył się

Pogrzeb ś.p. A. Lednickiego

Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe odbył się pogrzeb zmarłego samobójczą śmiercią ś. p. Aleksandra Lednickiego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kościoła Św. Karola Boromeusza. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kapelan dr. Nidecki. W pogrzebie wzięło udział około 1000 ludzi. Wśród obecnych zauważono gen. Romera, arcybiskupa Roppa, oraz płk. Jura-Gorzechowskiego. Licznie reprezentowana była dyplomacja w osobach przedstawicieli państw, posiadających placówki dyplomatyczne w Polsce. Między innemi obecny był radca J. Smutny, zastępca ministra pełnomocnego Czechosłowacji oraz bar. Culmer, zastępca posła Jugosławji. Obecny był również na pogrzebie przedstawiciel poselstwa Estonji, radca Schmidt, któremu towarzyszył p. Optułowicz prezes towarzystwa polsko-estońskiego, którego członkiem honorowym był zmarły. Pozatem w tłumie biorących udział w pogrzebie zauważono mec. Beylina, b. pos. Thugutta, hr. Dzieduszyckiego, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Rugiewicza i wielu innych. Kondukt żałobny prowadził arcybiskup Ropp.

Ś. p. Aleksander Lednicki pochowany został na kwaterze nr. 191 cmentarza Powązkowskiego.

Bandyci żądają okupu

Błagalny list porwanego miljonera

TORONTO, 16.8 (PAT). Dokonane w dniu wczorajszym porwanie znanego piwowara, Johna Labatta, celem wymuszenia od niego okupu w wysokości 150 tysięcy dolarów, jest pierwszą tego rodzaju zbrodnią w historji Kanady i budzi żywe oburzenie w całym kraju, który widzi w tem rękę gangsterów amerykańskich. Jak przypuszczają, Labatta uprowadzono do stanu Michigan po przewiezieniu go łodzią przez rzekę Saintac Claire.

TORONTO,16.8. (PAT). W dniu dzisiejszym Hugh Labatt brat porwanego przez bandytów piwowara miljonera, otrzymał 2-krotnie wezwanie telefoniczne do zapłacenia wymaganego okupu. Termin ustanowiony przez bandytów na wpłatę okupu przeminął dziś o godz. 13-ej. Rodzina porwanego miljonera otrzymała list, w którym Labatt pisze: „Zróbcie wszystko, co będzie możliwe, aby doprowadzić do mego zwolnienia i zastosujcie się do otrzymanych rozkazów".

2 godziny 46 minut

na głębokości 3028 stóp pod wodą

BERMUDA, 16. 8. (PAT). — Znany uczony i badacz głębin podmorskich, William Beebe, opuścił się wczoraj na głębokość 3028 stóp, używając do tego skafandra o kształcie kulistym. Beebe pozostawał pod wodą 2 godziny 46 minut, z czego 5 minut na największej głębokości. Przy powtórnem zanurzeniu się towarzyszyła mu jego współpracowniczka, Gloria Hillister, która opuściła się na głębokość 1208 stóp, ustanawiając tem samem rekord kobiecy w tej dziedzinie. W ubiegły poniedziałek Beebe wraz z wynalazcą nowego typu skafandra, Otis Bartonem, opuścili się na głębokość 2500 stóp, ustanawiając już wtedy rekord światowy, tak znakomicie przez nich podwyższony w parę dni później

W Hiszpanji

katolicy przeciw rządowi

BERLIN, 16. 8. (PAT). —Według doniesień z Madrytu wielki dziennik katolicki „El Debate" pisze, iż hiszpańska partja katolicka, która dotychczas stale popierała rząd w parlamencie, zamierza obecnie odmówić rządowi zaufania, uważając, że w zatargach z Katalończykami i Baskami rząd wyraźnie dowiódł swej słabości

BERLIN, 16. 8. (PAT.). —Jak donoszą z Madrytu, prowadzone w Rzymie osobiście przez hiszpańskiego ministra Spraw Zagranicznych, Pita Romero, rokowania o konkordat nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Minister Pita Romero w najbliższych dniach opuszcza Rzym.

„Fabrykanci" banknotów

przed sądem

Dwóch sprytnych żydów, w celu łatwego uzyskania większych sum, wpadło na stary sposób naciągania ludzi naiwnych a niezbyt uczciwych.

Hersz Jedwabny i Mojsze Biatecki zwrócił się do Jana Drągowskiego z propozycją, iż posiadają maszynkę do drukowania banknotów 100-złotowych, ale potrzebują spólnika z kapitałem.

Drągowski początkowo niedowierzał przebiegłym izraelitom, ale perspektywa „zrobienia" majątku była zbyt kusząca, to też w rezultacie dał się namówić i zadeklarował wkład w wysokości 5000 zł. Dwaj oszuści do tych 5000 zł. dołożyli własną stuzłotówkę, włożyli pieniądze do owej tajemniczej maszyny i powiedzieli Drągowskiemu, że przyjdą nazajutrz, aby z maszyny już gotowe banknoty wyjmować.

Po kilku godzinach ich nieobecności Drągowski zajrzał do maszyny, która nie była niczem innem, jak tylko zwykłą prasą, i z przerażeniem stwierdził, że niema ani jego 5000 zł. ani stuzłotówki, którą pozostawili oszuści.

Wobec tego Drągowski udał się do obu oszustów, żądając zwrotu pieniędzy.

Jedwabny i Biatecki początkowo wykręcali się, że zwrócą pieniądze za kilka dni, a gdy Drągowski stawał się coraz bardziej natarczywym, postanowili go przestraszyć.

Przyszli więc do mieszkania Drągowskiego, poczęli oglądać prasę, a w tejże chwili zjawił się ich wspólnik, przebrany za policjanta. Rzekomy policjant chciał aresztować fałszerzy, ale Jedwabny i Biatecki uciekli, zabierając ze sobą prasę, zostawiając Drągowskiego z rzekomym policjantem. Ten ostatni po spisaniu protokułu wyszedł spokojnie na ulicę i wszelki ślad po nim zaginął.

Poszkodowany Drągowski udał się do Urzędu Śledczego, gdzie w albumie przestępców poznał obu żydów, którzy jak się okazało już byli karani za podobne pomysłowe oszustwa.

Sprawa poszła do Sądu Okręgowego, gdzie dziś obaj utalentowani izraelici zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem podstępnego wyłudzenia 5000 zł.

Oddziały szturmowe

wierne Hitlerowi

BERLIN, 16.8. (PAT). Szef sztabu oddziałów S. A. Lutze w wywiadzie udzielonym korespondentowi berlińskiemu Königsberger Allgemeine Ztg.", mówiąc o aktualnych sprawach, podkreślił m. in., że całkowicie został przywrócony stosunek zaufania między najwyższym przywódcą S. A. Hitlerem a oddziałami szturmowemi S. A. Dążeniem szefa sztabu S. A. w przyszłości będzie przyciągnięcie oddziałów S. A. w jeszcze większym stopniu do pracy politycznej, niż było to możliwe w ostatnich miesiącach. Wszelkie zarządzenia w sprawie reorganizacji S.A. nastąpić mają dopiero po Reichsparteitagu, t. zn. dopiero w jesieni.

Komuniści chińscy

cofają się

LONDYN. 16.8. (PAT). Korespondent „Timesa" donosi z Pekinu, iż główne siły komunistyczne oddalają sią od Fu-czeu w kierunku Lien - hong. Mimo alarmujących pogłosek, w mieście panuje spokój, lecz atmosfera jest nadal naprężona.

Austrja po hitlerowskiej rewolcie

Zródła nowych niepokojów

Sytuacja w Austrji w dalszym ciągu pozostaje niewyjaśniona. Rząd obawia się nowych zamachów ze strony hitlerowców. Jednocześnie przygnębiające nastroje wywołała tutaj wiadomość, że legjon austrjacki nie został rozwiązany, ale przechodzi reorganizację, mającą na celu zapewnienie mu większej sprawności i dostosowanie do nowych warunków. Również wiadomości, że centralne kierownictwo partji hitlerowskiej na Austrję wraz z Habichtem nie zostało aresztowane, a przeciwnie pozostaje w najściślejszym kontakcie z władzami partji narodowo - socjalistycznej w Niemczech budzą żywy niepokój. Uciekinierzy, powstańcy z Austrji, cieszą się opieką rządu Rzeszy. Również mówi się o zmianie systemu akcji terotystycznej w Austrji, której kierownictwo ma być przeniesione z Monachjum do Austrji, celem zrzucenia z rządu niemieckiego wszelkiej odpowiedzialności za działanie hitlerowców austrjackich.

SPOTKANIA I ROZMOWY

WIEDEŃ, 16.8. (PAT). „Reichpost" pisze, że podróż wicekanclerza ks. Starhemberga do Rzymu miała m. in. również na celu zapoczątkowanie praktycznej współpracy między austrjackiemi i włoskiemi władzami bezpieczeństwa dla wzmocnienia gwarancji wewnętrznego i zagranicznego pokoju politycznego.

PARYŻ, 16.8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że kanclerz Schuschnigg spotka się z Mussolinim 21 b. m. Podróż Schuschnigga do Włoch nastąpi więc prawie natychmiast po pobycie ks. Starhemberga. Ze względu na to, że w dniach od 19 do 24 b. m. odbywają się wielkie manewry włoskie, wydaje się prawdopodobne, że kanclerz austrjacki spotka się z Mussolinim nie w Rzymie, lecz w któremś z miast prowincjonalnych.

RZYM, 16. 8. (PAT.) Radjostacja watykańska donosi, że kanclerz Schuschnigg spotka się 21 sierpnia w Rzymie z Mussolinim.

PLANY STARHEMBERGA

PARYŻ, 16.8. (PAT). Sytuacja wewnętrzna w Austrji w dalszym ciągu jest przedmiotem zainteresowania prasy.

„La Dépèche de Toulouse" w korespondencji z Rzymu twierdzi, iż w czasie rozmowy z Mussolinim ks. Starhemberg zażądać miał pomocy finansowej Włoch dla Heimwehry, która stanowi obecnie jedyny bastjon obrony przeciwko narodowemu socjalizmowi. Wicekanclerz miał również zaproponować Mussoliniemu częściowe rozwiązanie kwestji austrjackiej przez ustanowienie regentury, byłoby to przygotowaniem Austrji do powrotu monarchji. Tego rodzaju rozwiązanie napotka jednak na dwie trudności: jedną ze strony państw Małej Ententy, drugą ze strony Niemiec, które zamierzają kontynuować akcję w kierunku shitleryzowania Austrji.

Publicysta Dominique porusza tę samą kwestję w radykalnej „La Republique" i twierdzi, że ks. Starhemberg pragnąłby sam być regentem Austrji. W tym wypadku Watykan byłby również zadowolony, gdyż byłby to pierwszy krok w kierunku restauracji Habsburgów.

PROCESY

WIEDEŃ, 15. 8. (tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko 15 narodowym - socjalistom, oskarżonym o udział w zamachu na gmach towarzystwa radjowego „Raweg". Na prowincji rozpoczął się szereg procesów przeciw terorystom. Według otrzymanych z Berlina wiadomości, były poseł austrjacki von Rintelen, ma być postawiony przed sądem wojennym.

30.000 ŻOŁNIERZY — GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA

PARYŻ, 15. 8. — Dzisiejszy „Temps" potwierdza wiadomość, że rząd austrjacki zwrócił się do rządów Anglji, Francji i Włoch z wnioskiem, aby mocarstwa sprzymierzone zezwoliły na dalsze utrzymywanie dotychczasowego kontyngentu armji związkowej w liczbie 30.000 żołnierzy. Jak wiadomo, układy zawarte po zakończeniu wojny światowej przewidywały zmniejszenie armij austrjackiej do 22.000 żołnierzy. Kontyngent ten za zgodą mocarstw podwyższony został w jesieni roku ub. do 30.000 żołnierzy.

PAPEN W WIEDNIU

WIEDEŃ, 16. 8. (PAT.). — Dziś rano przybył tutaj von Papen.

OTTO HABSBURG W SZWECJI

SZTOKHOLM, 16. 8. (PAT.). Arcyksiąże Otto opuścił Sztokholm, celem złożenia wizyty królowi Gustawowi. który obecnie znajduje się w swej rezydencji letniej w Sollden na wyspie Oeland. Arcyksiąże Otto powróci do Sztokholmu w dniu jutrzejszym.

W STYRJI ŻĄDAJĄ REPRESYJ

GRAZ, 16. 8. (PAT.). — Kierownictwo krajowe w Styrji organizacji Sturmcharen uchwaliło rezolucję, w której zawarty został cały program żądań tej organizacji. Domaga się ona m. in. upaństwowienia Alpinen - Montangesellschaft, wydalenia ze służby wszystkich urzędników, niewykazujących całkowitej lojalności wobec rządu, odebrania koncesyj wszystkim osobom, występującym wrogo wobec państwa, pozbawienia praw do praktyki wszystkich lekarzy, adwokatów i notarjuszy o przekonaniach narodowo - socjalistycznych i wreszcie rozwiązania chłopskich organizacyj bojowych Landbundu.

ZAMKNIĘCIE DOMÓW STUDENTÓW NIEMIECKICH

WIEDEŃ, 16. 8 (PAT.). —Dyrekcja policji zamknęła t zw. domy studentów niemieckich, a decyzję w tej sprawie uzasadniają tem. że w domach studenckich prowadzona była propaganda narodowo - socjalistyczna.

Premje „Święta Warszawy"

Komitet „Święta Warszawy" zawiadamia, że wszyscy zdobywcy premji z karnetów „Święta Warszawy" winni zbadać to w biurze Związku Propagandy Turystycznej Wierzbowa 8, poczem podjąć premje w lokalu Kom. Org. Św. Warszawy Kapucyńska 13, najpóźniej do dnia 20 sierpnia b. r. — po którym to terminie Komitet spowodu likwidacji żadnych zgłoszeń uwzględniać nie będzie.

Remont szpitali

na ukończeniu

Doroczny remont w szpitalach miejskich i zakładach położniczych jest na ukończeniu. Ogółem przeznaczono w r. b. na ten cel około 240.000 zł. Między in. po gruntownym remoncie i przebudowie (mieszkania dla stałych lekarzy), otwarto ponownie zakład położniczy św. Zofji. Oddano również ponownie do użytku po remoncie szpital św. Rocha, gdzie przeprowadzono ulepszenia na sali operacyjnej oraz niektóre oddziały szpitala św. Ducha, ponadto zakład położniczy ks. Anny Mazowieckiej. Pozostają jeszcze tylko w remoncie kliniki uniwersyteckie w szpitalach Dz. Jezus i św. Ducha.

Nowe numery

rejestracyjne

W najbliższym czasie wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego ogłosi łączny przetarg na dostawę numerów rowerowych, numerów na wozy konne i inne pojazdy, numerów dla posłańców, tragarzy etc. na r. 1935. Przetarg będzie przewidywał dostawę tych przedmiotów jeszcze w ciągu r. b. Chodzi tu o kilkadziesiąt tysięcy sztuk tych numerów. Numery te otrzymają odmienny od obecnego kształt w celu łatwiejszego ich odróżniania. Jak corocznie, przetarg będzie ograniczony, t. j. zaproszone będą do niego firmy dające gwarancję solidnego wykonania.

Zabójstwo

na odpuście

21-letni Franciszek Mroczek, rolnik (wieś Stoczek, gm. Wola Rabkowska, pow. garwoliński), znajdując się na odpuście w tejże wsi, podczas wynikłej bójki, był uderzony nożem, odnosząc ranę kłutą lewego podudzia. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu wypadku, rodzina przewiozła Mroczka do szpitala Dz. Jezus. Tam, pomimo starań lekarskich, M. wczoraj życie zakończył.

Premjer Goering ranny

Wypadek samochodowy premjera pruskiego

BERCHTESGADEN, 15. 8. Wczoraj wieczorem samochód premjera pruskiego Göringa, który jechał z Monachjum do Berchtesgaden, zderzył się z samochodem ciężarowym.

Göring uległ silnemu potłuczeniu prawego ramienia, a pozatem odłamki szkła pokaleczyły mu twarz i kolana. Inne osoby, jadące w samochodzie, uległy również pokaleczeniu. Rannych przewieziono do szpitala w Rosenheim, gdzie założono im opatrunki.

Stan ich nie budzi żadnych obaw. Po kilkugodzinnym pobycie w szpitalu Göring mógł się udać do swej rezydencji letniej w Ober salzberg. Samopoczucie jego jest naogół dobre. O godz. 1-ej w nocy Göringa odwiedził Hitler, przebywający również w tej okolicy.

Stany Zjednoczone zbroją się

Plany uporządkowania kredytów wojennych

DŁUGI

LONDYN, 15.8. Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Rooseveltowi przedłożono plan uregulowania kwestji długów wojennych. Plan ten przewiduje w odniesieniu do Anglji skreślenie długów. powstałych wskutek niepłacania procentów. Spłaty uiszczone dotychczas na poczet procentów, mają być zaliczone jako spłaty zasadniczego długu. Reszta długu po zmniejszeniu ogólnej jego sumy o 400 miljonów funtów rozłożona będzie na 50 lat.

Spłaty roczne nie mogą wynosić mniej, niż 10 miljonów funtów.

Według tego planu rząd angielski zobowiązać się ma udzielić rządowi St. Zjedn. na wypadek wojny kredytu takiej samej wysokości, w jakiej Anglja korzystała z kredytów w Stanach Zjednoczonych.

Pozatem Anglja udzielić ma St. Zjedn. szeregu udogodnień w dziedzinie handlowej.

ZBROJENIA NA MORZU

WASZYNGTON, 15.8 (PAT). Departament marynarki rozpoczyna z dniem dzisiejszym przyjmowanie ofert na budowę 4-ch nowych krążowników, 14 torpedowców i 6 łodzi podwodnych. Po wykonaniu tej budowy Stany Zjednoczone nie dojdą jeszcze do granicy, zakreślonej przez układ morski, zawarty w Londynie.

ZBROJENIA POWIETRZNE

LONDYN, 16.8 (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański przystąpi niezadługo do budowy 2100 samolotów, przeznaczonych dla marynarki wojennej i przewidzianych w nowym 5-letnim programie amerykańskiej ekspansji morskiej i powietrznej.

Marynarka amerykańska, jak oświadczył przewodniczący Komisji Morskiej Izby Reprezentantów Vinson posiada obecnie około 1000 samolotów, ale 600 aparatów jest przestarzałych i tylko 400 może być użytych dla potrzeb współczesnej wojny.

Czy nowe ślady

morderców sędziego Prince'a

PARYŻ, 15.8. (PAT). — W okolicach Dijon znaleziono przy kamieniołomach Fleury porzucony samochód z pękniętemi pneumatykami, bez numeru rejestracyjnego i bez wszelkich napisów. Pomimo to, policji udało się odszukać właściciela, któremu automobil ten skradziono w Ljonie 9 lutego. Ze względu na to. że śmierć sędziego Prince'a nastąpiła 21 lutego, przypuszczają w Dijon, że skradziony samochód mógł odegrać pewną rolę w zamordowaniu Prince'a.

Przemawia za tem także fakt, że koło porzuconego samochodu znaleziono flakonik z amonjakiem, czy też z jakimś innym preparatem chemicznym o podobnym zapachu.

Tragiczna śmierć

zwyciezcy Grand Prix w Monaco

RZYM, 16. 8. (PAT.). Wypadek okupiony życiem przez znanego kierowcę Cuy Molla wydarzył się w miejscu, gdzie mierzono szybkość t. zw. kilometre lance. Moll usiłował wyminąć dwa inne wozy, jadąc z szybkością 270 klm., gdy nagle wóz podskoczył i Moll wyrzucony został na odległość 20 metrów. Uderzył głową o drzewo i poniósł śmierć. Liczył on 23 lata i wygrał ostatnio Grand Prix w Monaco.

Sowiety wypierają Czechosłowację

w dostawie surowców

W b. tygodniu podpisana została pierwsza tranzakcja na zakup surowców z Sowietów. Fabryki warszawskie podpisały umowę z Przedstawicielstwem Handlowem ZSRR w Polsce na sprowadzenie 15.000 tonn kaolinu, surowca dla fabryk papieru i kafli. Dotąd surowiec ten sprowadzany był z Czechosłowacji.

Surowiec sprowadzany z Sowietów kierowany ma być do Polski drogą morską przez Gdynię.

Porozumienie włosko-albańskie

Nowe warunki

RZYM, 16. 8. (PAT.). Ze źródeł albańskich informują, że rokowania, które toczą się pomiędzy Włochami a Albanją w Tiranie zdają się zapowiadać pomyślnie. Sprawa zamknięcia szkół włoskich w Albanji miała być wyłączona z rokowań, podobnie, jak i kwestja przywrócenia włoskiej misji wojskowej w Tiranie. Albanja natomiast zrezygnowaćby miała z 100-miljonowej pożyczki, przyznanej w swoim czasie przez Włochy i domagać się obecnie jedynie pokrycia deficytu budżetowego, spowodowanego wydatkami, dokonanemi za poradą Włoch. W rachubę wchodziłaby suma 8 miljonów lirów, której żądałaby obecnie Albanja. Ponadto Albanja otrzymać ma prolongatę w spłacie pożyczki 50 miljonów lirów, zaciągniętej na cele gospodarcze we włoskiem towarzystwie popierania rozwoju gospodarczego Albanji. Opublikowany wczoraj komunikat albański, dementujący pogłoski o rzekomem ultimatum, wystosowanem przez Włochy do Albanji, zdaje się być dowodem istnienia atmosfery, sprzyjającej porozumieniu włosko - albańskiemu.

Krzyżowy pochód...

Rzym — Wiedeń — Budapeszt — Warszawa

Dzisiejszy „Kur. Warszawski" zamieszcza następującą depeszę własną swego korespondenta paryskiego:

„Pod tytułem „Krzyżowy pochód ministra Becka" „Echo de Paris" w dalszym ciągu krytykuje polską politykę zagraniczną, czyniąc to dziś w słowach jeszcze śmielszych, niż dotychczas. Ponieważ dziennik ten reprezentuje poważny odłam społeczeństwa francuskiego i uchodzi nawet za organ, zbliżony do sfer wojskowych, więc stanowisko jego wobec Polski i paktu wschodniego wywołuje we francuskich sferach politycznych zrozumiałą sensację, a gdzieniegdzie i niepokój.

Zaproszenie premjera węgierskiego do Warszawy uważa organ prawicy francuskiej za dalszy etap „pochodu krzyżowego, podjętego przez Polskę na Bałtyk... przeciw Francji, Anglji i Rosji". Niepowodzenie bałtyckie nie zraziło Polski do próby wciągnięcia w grę Rumunji. Bukareszt wręcz odmówił. więc zwraca się teraz Warszawa w stronę Budapesztu. Gdyby więc miał się udać manewr polsko - węgierski, pisze zastępca Pertinax'a, zarysowałyby się kontury nowej polityki, biegnącej wzdłuż osi Rzymu — Wiedeń — Budapeszt — Warszawa. Niemcy mogłyby śmiało przystąpić do zakreślonej wyżej formacji, gdyby nie kwestja austrjacka, dzieląca dzisiaj Rzym i Berlin.

„Echo de Paris" kończy: „Polska najwidoczniej pragnie grać rolę północnych Włoch. Uprawia z zamiłowaniem politykę prestiżu mocarstwowego. Rywalizując z Rosją o miejsce ki równicze wśród narodów słowiańskich. Żywi obawę, że pakt wschodni zepchnie ją na drugi plan wtył poza Francję, Niemcy i Rosję. Wreszcie w Polsce nurtują dziś może pewne marzenia ekspansyjne. Wszystko razem wzięte — kończy dziennik — stwarza dość dziwną atmosferę intrygi, prowadzonej z krajami rewizjonistycznemi przez państwo, które zawdzięcza swoją rezurekcję Traktatowi Wersalskiemu". Autor zapytuje, czy tego rodzaju polityka zgodna jest z duchem sojuszu z 1921 roku.

Jest rzeczą wymagającą zastanowienia, że „Echo de Paris" i „Temps" wypowiadają się bezwzględnie za zbliżeniem z Rosją i oceniają krytycznie polską politykę zagraniczną, podczas gdy „Journal de Débats" i „Journal", reprezentując przecież ten sam kierunek polityczny i te same interesy, są nastawione przeciwko Rosji sowieckiej. Świadczy też o tem dzisiejszy artykuł Bernusa w „Journal de Débats", twierdzący, że rząd moskiewski nie czyni zadość żadnemu warunkowi, niezbędnemu dla przyjęcia do Ligi Narodów. Wkroczenie Moskwy na teren Genewy Berius uważa za niebezpieczne i dla pokoju i dla Ligi Narodów."

Kradzież klejnotów kościelnych

Echa włamania do mieszkania ks. Gryglasa

Przed paru tygodniami, do policji w Żyrardowie zgłosił się 13-letni chłopak Jan Łasica i złożył rewelacyjne doniesienie. Łasica ze łzami w oczach zeznał, że przed rokiem dokonał razem z ojcem i jego kolegą Władysławem Przybylskim kradzieży w mieszkaniu ks. proboszcza Gryglasa. Ponieważ łupem złodziejów padły klejnoty kościelne, przechowywane przez księdza w mieszkaniu, młody chłopak, nie mógł się pogodzić z myślą, że brał udział w świętokradztwie. Męczony wyrzutami sumienia i obawą kary za grzech śmiertelny, wyznał całą prawdę przed władzami policyjnemi.

Rozpoczęte natychmiast dochodzenie potwierdziło w całości słowa młodego chłopca. Ustalono, że istotnie przed rokiem dokonano włamania do mieszkania ks. Gryglasa i skradziono cenne przedmioty kultu kościelnego. Kradzież ułatwił Łasicy ojcu i Przybylskiemu młody Łasica, który pozostawał na służbie u księdza. Kiedy jednak poczęto sprawę badać nieco dokładniej, pojawiły się nowe komplikacje i trudności. Ksiądz podawał znacznie mniejszą liczbę skradzionych przedmiotów, niż skruszony chłopak i w związku z tem zaczęto powątpiewać o słuszności i prawdziwości jego doniesienia.

Wątpliwości te potwierdziły się, skoro sprawa wpłynęła do sądu. Na wniosek obrońców młodego chłopca oddano do zakładu dla nerwowo chorych w Grodzisku, gdzie poddano go obserwacjom. Wynik badań lekarskich był wręcz rewelacyjny. Łasicę uznano za człowieka cierpiącego na manję kłamania i koloryzowania. Wobec takiego wyniku ekspertyzy psychjatrycznej rozprawę przeciwko sprawcom kradzieży w mieszkaniu ks. Gryglasa odroczono i dopiero za parę tygodni zostanie ona rozpatrzona merytorycznie

Za kulisami upadłości

dziennika „Lodzer Tageblatt"

Sąd Okręgowy w Łodzi rozważa sprawę, która ściśle się łączy z upadłością żydowskiego dziennika, wychodzącego pod nazwą „Lodzer Tageblatt". W czasie od 1929 do 1931 r. niejaka Ruchla Frydman pożyczyła administratorowi tegoż dziennika, Emenuelowi Hamburskiemu sumę 28 tys. złotych, otrzymując wzamian weksle, które niewykupione w terminie zostały zaprotestowane. Frydmanowa przeczuwając tutaj jakieś oszustwo zażądała gwarancji hipotecznej, której nie otrzymała wskutek sprzeciwu najbliższej rodziny Hamburskiego.

W czerwcu 1931 Hamburski zmarł, a 3 lipca tegoż roku spadkobiercom ogłoszono upadłość na żądanie wierzycieli, którymi byli krewni zmarłego, a mianowicie: Jakób Hiler, Abram Fiszow i Majer Szmulewicz. Należy nadmienić, że pasywa wynosiły 300 tysięcy złotych. Wobec tego, że wierzycielami okazali się krewni zmarłego, Frydmanowa oskarżyła wszystkich o fikcyjną upadłość oraz o sfałszowanie podpisu zmarłego. W śledztwie okazało się, że Szmulewicz złożył do masy upadłościowej weksle na sumę 13 tysięcy złotych z wystawieniem Mendla Hamburskiego z żyrem Eman. Hamburskiego. Identyczne weksle złożyli Abram Fiszów na sumę złotych 6900, Aron Jankielewicz na 3000 zł., Rosia Jankielewicz na 5000 zł. i Hilere na 12000 zł Ponieważ ekspertyza kaligraficzna wykazała, że podpisy na wekslach Emanuela Hamburskiego są sfałszowane, przeto na ławie oskarżonych zasiedli: Hiler, Rozia i Aron Jankielewicze, Majer Szmulewicz. Mendel i Hersz Hamburscy oraz Abram Fiszow.

Rozprawa ta wywołała w łódzkich kołach dziennikarskich niezwykłe zainteresowanie.

Do rozprawy wezwano 30 świadków. Wyrok zapadnie dopiero w poniedziałek.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5,18¾; frank francuski 34,90; frank szwajcarski 172,20; funt szterling 26,60; marka niemiecka 194; szyling austrjack 98,75; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.93; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 207,00; Belgja 124.25; Gdańsk 172.62; Holandja 358.80; Londyn 26,61; Nowy Jork kabel 5.23.87,5; Paryż 34.89½; Praga 21.97; Szwajcarja 172,77; Sztokholm 137,35; Włochy 45,42.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43 i pół; 4 proc. Poż. Dolarowa 53 i pół; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 63.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 67.87; 8 proc. Poż. Dillonowska 80.25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.62; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 61.00. 7 proc. Poż. Śląska 62 i pół; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50 i pół; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65.00; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 6950; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 56 i pół.

Akcje: Bank Polski 86,25; Lilpop 9,60; Starachowice 10,55; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,50; Ostrowiec 20,00; Modrzejów 3,60; Haberbusch 38.00.

Min. Komunikacji na terenach powodziowych

Min. Komunikacji inż. Butkiewicz po dokonanym objeździe kilku powiatów, najbardziej dotkniętych klęską powodzi przybył wczoraj do Krakowa, gdzie odbyła się konferencja w sprawie dróg i mostów, które obecnie są już częściowo w naprawie, bądź też tych, przy których w najbliższym czasie mają być podjęte roboty. Omawiano również kwestje regulacji i obwałowań rzek. Wieczorem p. minister odjechał do Warszawy.

Bezrobotni znajdą zatrudnienie na terenach powodziowych

Na zlecenie władz centralnych podjęły urzędy wojewódzkie na terenach objętych powodzią pracę nad regulacją rzek. Przy inwestycjach tych znaleźć ma zatrudnienie około 700 bezrobotnych. W województwie krakowskiem prace podjęte będą już w najbliższych dniach.

Z Dąbrowy skierowano grupę 250 bezrobotnych na tereny powodziowe w województwie Krakowskiem.

Jak głoduje inteligencja „zamożna"

Kilogram owoców i kilogram masła... miesięcznie na osobę

W ostatnim „Małym Roczniku Statystycznym" znajdujemy ciekawe dane, dotyczące wydatków pracowników umysłowych w Warszawie w r. 1932. Dotychczas jakoś nie zwrócono na te dane uwagi, na którą zasługują.

Zacznijmy od grupy pracowników umysłowych, wydających do 1799 zł. rocznie na osobę. Jest to grupa względnie zamożna. W grupie tej wydatki na żywność pochłaniają 33.6 proc. dochodów; drugie skolei miejsce zajmuje komorne (14.3 proc. dochodów), trzecie odzież i obuwie (12.1 procent). Dalej nieokreślona grupa innych wydatków 8.3 procent, poczem idą ubezpieczenia i podatki 7.1 proc. i rozchód na majątek i długi 7 procent. Pomijając inne mniejsze pozycje zwraca uwagę stosunkowo mały, jeżeli idzie o tę grupę dochodu, wydatek na żywność.

Oczywiście odbija się to na odżywianiu pracowników umysłowych. W grupie tej przypada na jedną osobę **rocznie 94 kg. owoców i przetworów owocowych (!)** 10.2 kg., t. j. około 200 szt jaj, 58 kg. mięsa (mniej niż 5 kg. miesięcznie!), **9.6 kg. masła**, ale zato 202.3 kg. kartofli i 94.9 kg. chleba. Brak nam w tej chwili danych porównawczych z innemi krajami.

W każdym razie z cyfr wyżej przytoczonych wynika, że odżywianie tak zwanych pracowników umysłowych pozostawia niesłychanie wiele do życzenia. A rodzina inteligentna, wydająca średnio 1500 zł. na osobę, nie jest najbiedniejsza. Tych najbiedniejszych inteligentów nie objęto badaniami. W miarę wzrostu dochodów zmniejsza się procentowy udział wydatków na pożywienie. W grupie dochodów od 1800 zł. do 2.999 zł. rocznie na osobę wydatki na żywność stanowią 31.4 procent ogółu dochodów, wydatki na komorne 128 procent tyle samo na odzież, wydatki na ubezpieczenie i podatki 8.9 procent, zaś rozchód na majątek i długi 3.6 procent. Z faktu, że rubryka ta zmniejszyła się w grupie większych dochodów wynika, że w grupie najniższej są to przeważnie wydatki na długi, a nie oszczędności.

Jak w miarę wzrostu dochodów rośnie spożycie niektórych artykułów, świadczą poniższe cyfry: w omawianej grupie na głowę wypada rocznie 31 kg. owoców i przetworów owocowych, 88.8 kg. mięsa, 13.9 kg. jaj, 16.1 kg. masła, ale za to tylko 88.7 kg. chleba i 147.4 kg. kartofli.

Wartość kaloryczna dziennej normy spożycia najniższej grupy zamożności wynosi 2676 na osobę, zaś grupy drugiej 3036. Norma ta uznana jest przez lekarzy az zbyt niską.

Przypatrzmy się wreszcie grupie najzamożniejszej, t. j. posiadającej 3000 lub więcej złotych rocznie na osobę. W tej grupie na żywność idzie 21.6 proc. wydatków, na komorne 13.7 procent, na odzież 12.1 procent, na tak zwane inne wydatki 14.1 procent, na ubezpieczenia i podatki 10.5 procent, na rozchód i długi 4.6 procent.

Stosunkowo mniejsza część dochodów przeznaczona jest na żywność. To jest zjawiskiem normalnem. Przypatrzmy się teraz spożyciu droższych artykułów żywnościowych w tej grupie. Tu już wypada na osobę rocznie 46.6 kg. owoców, równo 100 kg. mięsa, 13.3 kg. (mniej, niż w grupie drugiej) jaj, 22.7 kg. masła. Spożycie chleba natomiast wynosi mniej — 82.2 kg., kartofli 147.2 kg.

Niestety brak danych porównawczych dla wydatków rodzin robotniczych w tym samym okresie czasu. Dane dotyczące budżetów robotniczych, opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny odnoszą się do r. 1928. Weźmy najwyższą grupę dochodów robotniczych, która wykazuje jednak **niższy dochód przeciętny** na osobę, niż najniższa uwzględniona przez GUS. kategorja pracowników umysłowych. Mianowicie w tej grupie wydatki stanowią na rodzinę czteroosobową 5.027 zł., zaś w grupie pracowników umysłowych najniższej kategorji zarobków 6.158 zł.

Okazuje się, że odżywianie w tej grupie jest, jeżeli chodzi o wartość kaloryczną, o wiele lepsze, niż odżywianie pracowników umysłowych. (3.047 kaloryj w najwyższej kategorji robotniczej, 2.676 kaloryj w najniższej kategorji pracowników umysłowych). Ciekawsze, że robotnicy tej kategoryj, mając niższe dochody, spożywają bez porównania więcej owoców (28.5 kg.), dużo więcej mięsa (69.2 kg.) i cukru (29.6 kg.), niż pracownicy umysłowi najniższej kategorji. Natomiast spożywają od nich mniej kartofli, a więcej chleba.

Co wynika z tych cyfr? Oto nasza inteligencja pracująca w fatalny sposób nie dojada. Odżywianie jej oparte jest w większym stopniu na kartoflach, niż odżywianie robotników. Cyfry te nabiorą należytej wymowy, gdy weźmiemy pod uwagę dane dla rodzin robotniczych dotyczące r. 1928 r., t. j. roku drożyzny artykułów żywnościowych, zaś dane, dotyczące pracowników umysłowych—roku 1932, w którym żywność była tania.

Nowelizacja przepisów o ubezpieczeniach

Izby lekarskie zajęły się sprawą nowelizacji przepisów o ubezpieczeniu społecznem. Lekarze występują o podniesienie poziomu lecznictwa w dawnych Kasach Chorych przy nowoopracowanych przepisach.

Jak słychać nowela do ustawy o ubezpieczeniach społecznych znaleźć się ma jeszcze na porządku dziennym sesji ciał ustawodawczych jesienią r. b.

Zniżki kolejowe na targi futrzane

Jak się dowiadujemy, Min. Komunikacji wprowadzi znaczne zniżki kolejowe dla osób udających się na targi futrzane w Wilnie. Zniżka indywidualna na PKP. sięgać będzie 50 procent.

Profesorowie z zagranicy zwiedzają Polesie

W dniu wczorajszym wyjechała na teren Polesia wycieczka profesorów wyższych uczelni państw obcych, delegatów na Kongres Geografów w Warszawie. Uczeni francuscy, angielscy i belgijscy zwiedzą teren Polesia, przebywając drogę przy pomocy samochodów, bryczek i t. p.

Testament Hindenburga

„Narodowi niemieckiemu i jego kanclerzowi"

BERLIN, 15. 8. — „Angriff" publikuje w dodatku nadzwyczajnym testament zmarłego Prezydenta Rzeszy, Hindenburga. Testament ten wręczony został kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi przez b. wicekanclerza von Papena, który otrzymał go z rąk płk. Oskara von Hindenburga, syna zmarłego Prezydenta. Okładka aktu nosi napis: „Narodowi niemieckiemu i jego kanclerzowi. Mój testament".

Wstęp do testamentu zawiera uwagi, skreślone przez Hindenburga w r. 1919. W uwagach tych Hindenburg omawia warunki odbudowy Rzeszy Niemieckiej po katastrofie wojennnej. W zakończeniu uwag zmarły Prezydent mówi o wspaniałej przeszłości narodu niemieckiego, „którą streścić można w jednem zdaniu: Cesarstwo niemieckie!".

W dalszym ciągu testamentu zmarły Prezydent Rzeszy przedstawia swój wybór na Prezydenta w r. 1925. oraz warunki, w jakich spełniać mu przyszło to niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie. Hindenburg oświadcza: „Wiele zjawisk było dla mnie w tych zawiłych czasach niezrozumiałych. Jedyną moją troską było przywrócić rozdartemu i zniechęconemu narodowi niemieckiemu świadomość jedności narodowej". Następnie Hindenburg zwraca się do Reichswehry, dziękuje jej za podtrzymanie wzniosłej tradycji armji cesarskich Niemiec, poczem przechodzi do omówienia trudności zewnętrznopolitycznych.

W zakończeniu swego testamentu Hindenburg oświadcza:: „Kanclerz mój, Adolf Hitler i jego ruch zdołał przezwyciężyć stanowe i klasowe różnice i doprowadzić naród do jedności, spełniając tem samem czyn o doniosłem dziejowem znaczeniu. Pragnąłbym, aby akt odrodzenia narodowego poparty został aktem narodowego pojednania, obejmującego całą ojczyznę niemiecką. Odchodzę od mojego narodu pełen ufności, że to, czego pragnąłem w roku 1919 i co spełniło się częściowo 30 stycznia 1933 r., dojrzeje do całkowitego wykonania i dopełnienia misji historycznej narodu naszego. Z wiarą w przyszłość ojczyzny zamykam oczy".

Testament nosi datę 11 maja 1934 roku.

Zwraca uwagę data pod testamentem: 11 maja 1934 r. Testament zwycięzcy spod Tanneberga nie uległ więc zmianom mimo wypadków 30 czerwca b. r. Tem samem Marszałek akceptował działania Hitlera i rzeź szturmowców podczas „krwawej soboty".

Nie wierzą w prawdziwość testamentu

W prasie zagranicznej z dużem powątpiewaniem pisze się o testamencie Hindenburga.

PARYŻ, 16. 8. — Dla „Echo de Paris" i „Journala" podejrzanem wydaje się bezwzględne uznanie Hindenburga dla Hitlera i jego polityki, a „Petit Journal" wstrzymuje się od komentarzy, twierdząc, że są one zbyteczne, skoro dokument nie jest prawdziwy.

Prasa francuska ironicznie podkreśla, że ostatnią wolę feldmarszałka „znaleziono" dopiero w 13 dni po jego śmierci, a więc w momencie, kiedy należy autorytet zmarłego prezydenta Rzeszy wyzyskać dla zapewnienia Hitlerowi jaknajwiększej ilości głosów podczas niedzielnego plebiscytu.

Jedynie „Matin" nie wyraża żadnych wątpliwości co do tego, iż testament ten w całości wyszedł spod pióra Hindenburga, stwierdza jednak, że między wierszami można wyczytać, iż prezydent Rzeszy nie we wszystkiem uznawał politykę Hitlera. Zresztą nie jest to dokument pisany przez dumnego odnowiciela Rzeszy, lecz przez starego sługę państwa pruskiego.

LONDYN, 16. 8. — „Daily Express" i „Daily Herald" ironizują zarówno na temat treści ostatniej woli, jak i momentu jej opublikowania.

Poważny „Daily Telegraph" nie wypowiada swych wątpliwości otwarcie. Dziennik ten wskazuje na datę testamentu: 11 maja 1934 r. Być może, że do tego czasu Hindenburg zgadzał się z polityką Hitlera. Jednakże po 11 maja wydarzył się szereg wypadków w Niemczech, a przedewszystkiem krwawe zgniecenie puczu Rhöma.

Podobnie komentuje testament Hindenburga także „News Chronicle", dodając, że powszechnie spodziewano się, iż Hindenburg w swej ostatniej woli wyznaczy swego następcę na stanowisko **prezydenta Rzeszy.**



100.000 osób Na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 16.8. (tel. wł.). Wczoraj odbyły się podniosłe uroczystości na Jasnej Górze a więc: zawieszenie przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej welonu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, następnie uroczyste ustanowienie fundacji z ofiar wszystkich dzielnic Polski na coroczne odprawianie w d. 15 sierpnia Mszy św. na intencję pomyślnego rozwoju Rzplitej Polskiej. We Mszy pontyfikalnej, celebrowanej przez ks. kardynała Hlonda wzięli udział delegaci zjazdu Polaków z zagranicy, w liczbie 150 osób. oraz kilkudziesięciotysięczne rzesze ludu z całej Polski.

Podniosłe kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. biskup Kubina.

Na wspaniałej Akademji, która się rozpoczęła o godz. 4-ej po zagajeniu ks. Kubiny wygłosił referat ks. kanonik Zborowski p. t. „Polskie duszpasterstwo zagraniczą".

W uroczystościach na Jasnej Górze wzięło udział ogółem blisko 100 tys. osób.

Nowy proces ks. von Pless ze skarbem państwa

KATOWICE, 16.8. (tel. wł.). Niezależnie od sporu ks. Pszczyńskiego ze skarbem państwa o 7 miljonów, zasądzanych państwu przez Najw. Tryb. Adm., toczy się dalszy spór o 4 miljony złotych również z tytułu wymiaru podatków za okres od 1925 — 1930 roku.

Najwyższy Tryb. Adm. o rozpatrzeniu skargi księcia Pszczyńskiego przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez śląską komisję odwoławczą, która wydała decyzję przed kilku miesiącami. Tym sposobem odwołania ks. Pszczyńskiego znajdą wkrótce rozwiązanie w Najw. Tryb. Administracyjnym. Skargi ks. Pszczyńskiego podane do Ligi Narodów dotyczą przeważnie zasądzonych już 7 miljonów, o których wyżej wspomniano.

Prezydent Rauschning O umowach polsko-gdańskich

GDAŃSK, 16.8. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu gdańskiego. Otwierając obrady, prezydent Sejmu złożył hołd pamięci prezydenta Rzeszy, Hindenburga. Wszyscy posłowie wysłuchali jego słów stojąc.

Następnie prez. Sejmu udzielił głosu prez. Senatu, dr. Rauschningowi. Exposé dr. Rauschninga poświęcone było polsko-gdańskim umowom gospodarczym. Przedewszystkiem dr. Rauschning podkreślił, że umowy mogą się przyczynić do odprężenia stosunków politycznych między Polską a Wolnem Miastem.

P. Rauschning wskazał na zniesienie dotychczasowej kontroli gospodarczej w obrocie z Gdańska do Polski, przez co zlikwidowany został szczególnie nieszczęśliwy stan rzeczy.

W sprawie umowy o zbycie produktów polskich na rynku gdańskim p. Rauschning stwierdził, że rząd polski uwzględnił w niej wymagania życiowe Wolnego Miasta w takiej samej mierze, jak i Gdańsk wymagania Polski. Można więc wyrazić nadzieję, że również wypełnienie umowy w jej szczegółach ujawni tę samą atmosferę lojalności. Jeśli chodzi o Gdańsk, to władze Wolnego Miasta, przeprowadzając postanowienia umów, kierować się będą lojalnością. Trwała pacyfikacja stosunków z Polską osiągnięta być może tylko przez ścisłe przestrzeganie norm prawnych. Lojalność taka wyłącza także wszelkiego rodzaju zarządzenia bojkotowe. Senat gdański energicznie występować będzie przeciw wszelkim podobnym usiłowaniom.

Nowe umowy przyznają Gdańskowi szereg praw, równocześnie nakładają nań nowe zobowiązania. Polityka bezpośrednich rokowań, zamiast długotrwałej procedury prawnej, konieczna była choćby ze względu na konieczność wykorzystania każdej możliwości, celem zmniejszenia bezrobocia Wolnego Miasta, które walczy z kryzysem światowym. Ściślejsze dostosowanie Gdańska do polskiej polityki gospodarczej nie oznacza bynajmniej zrzeczenia się odrębnej samodzielności gospodarczej Gdańska. Umowy nie oznaczają zerwania tradycyjnych stosunków Wolnego Miasta z innemi narodami Europy wschodniej, północno i południowo-wschodniej. Dalsze utrzymywanie ścisłych stosunków gospodarczych, a przedewszystkiem kulturalnych z Rzeszą Niemiecką jest rzeczą oczywistą i nie wymaga omówienia.

Następnie prezydent Senatu oświadczył, że urzędnicy gdańskiej służby celnej w dalszym ciągu stać będą pod pełną opieką Senatu. Przyznania polskiej administracji celnej pełnego prawa obserwacji funkcyj wykonawczych wymagał całokształt układów. Gdańsk — oświadczył w tem miejscu dr. Rauschning — nie zrzekł się żadnego ze swych praw. Zdaniem Senatu, zawarcie umów stworzyło nową podstawę egzystencji Wolnego Miasta. Obecnie zadaniem życia gospodarczego będzie wykorzystanie nowych możliwości.

Po przemówieniu prezydenta Rauschninga zabrał głos senator Batzer, przywódca frakcji sejmowej partji nar.-socjalistycznej i oświadczył, że choć Gdańsk poniósł zarówno w dziedzinie kontyngentów, jak i w umowie celnej szereg ofiar, frakcja wypowiada się za umowami, a wszelką dyskusję w tej sprawie uważa w danej chwili za zbędną. Będzie można ją podnieść dopiero wówczas, gdy umowy wykażą swą praktyczną wartość.

Na tem dyskusja została przerwana. Uniemożliwiło to zabranie głosu mówcom opozycji, wśród nich b. prezydentowi Senatu, dr. Ziehmowi. Opozycja zgłosiła formalny protest. Na 15 minut przerwano posiedzenie.

Po przerwie 43 głosami wybrano p. von Wnucka na miejsce przeniesionego do Berlina senatora Hohnfeldta.

Po załatwieniu spraw formalnych oraz budżetu Wolnego Miasta prezydent Sejmu zamknął posiedzenie, zawiadamiając, że na miejsce p. Hohnfeldta wszedł, jako poseł do Sejmu, przywódca szturmówek, von Boettischer.

GDAŃSK, 16.8. Według oświadczenia prezydenta Rauschninga, na czele nowoutworzonej Rady Gospodarczej Wolnego Miasta stanie prezes Banku Gdańskiego, dr. Schaefer.

Administrator diecezji łódzkiej

ŁÓDŹ, 16.8. Zgodnie z obowiązującemi przepisami kościelnemi, odbyło się zebranie kapituły łódzkiej, celem obioru tymczasowego administratora diecezji łódzkiej, t. zw. wikarjusza kapitularza.

W tajnem głosowaniu na tymczasowego administratora diecezji łódzkiej powołano J. E. ks. biskupa sufragana, dr. Tomczaka.

15.000 książek zwrócą Sowiety Polsce

Dobiegają końca prace Komisji Rewindykacyjnej powołanej do wymiany zabytków historycznych i zbiorów bibljotecznych między Polską a Z.S.R.R. Sowiety zwrócić mają jeszcze Polsce 15.000 książek z bibljoteki Załuskich.

Ostrów czy Kalisz

będzie siedzibą Sądu Okręgowego?

KALISZ, 16. 8. (tel. wl) — Władze komunalne m. Ostrowa, zabiegając usilnie o pozostawienie Sądu Okręgowego w tem mieście, podpisały podobno umowę z Ministerstwem Sprawiedliwości w sprawie nienaruszalności siedziby swego sądu. Również w ostatnich czasach społeczeństwo Kalisza czyni usilne starania, ażeby Kaliski Sąd Okręgowy nie został przeniesiony.

W dniu 16 b. m odbyło się w tej sprawie zebranie członków Stow. Właścicieli Nieruchomości, gdzie jednogłośnie wypowiedziano się za utrzymaniem siedziby Sądu Okręgowego w naszem mieście.

Składajcie ofiary na powodzian

Aplikanci adwokaccy

otrzymać mają praktykę przez izby zawodowe

Projektowane są nowe przepisy o przyjmowaniu aplikantów adwokackich. Przydział aplikantów miałby odbywać się — za pośrednictwem Rady Adwokackiej.

Projektowane jest również scentralizowanie przydziału terminatorów w izbach rzemieślniczych. Przydzielanie odbywałoby się według kolejności zgłoszeń.

Haiti — niepodległą republiką

Wycofanie wojsk amerykańskich

WASZYNGTON, 16. 8. (PAT). Po 19 latach okupacji amerykańskiej ostatnie oddziały amerykańskich strzelców morskich zostały wycofane z Haiti i w ten sposób republika Haiti odzyskała całkowitą niezależność. Wycofanie się wojsk amerykańskich nastąpiło w atmosferze wielkiej wzajemnej serdeczności.

Górnicy polscy wydaleni z Francji

opowiadają o swoich przeżyciach

Górnicy polscy, wydaleni z kopalń francuskich przejeżdżali grupami przez Warszawę. Poniżej podajemy dosłowną rozmowę współpracownika naszego z jednym z wydalonych:

— Jak się wam powodziło w pracy?

— Niema takiej pracy, w którejby się Polakowi nie powodziło. Bardzo nas tam cenili, to znaczy wyzyskiwali więcej, niż Francuzów, albo Włochów. Polak nie mógł być więcej, jak „pilorzem" (dozorca piętra), ale za to pracy każdy z nas miał dość. Z kolegami stosunki były dobre, za wyjątkiem Niemców, którzy i w kopalni i na ziemi trzymają się razem ze sobą, oddzielnie od reszty kolegów. Stosunki ze zwierzchnością? — Mój rozmówca uśmiecha się i patrzy na kolegę.

— Jeżeli już każdy „markszajder" (technik górniczy) chodził z rewolwerem, a często z palcem na cynglu, to te stosunki nie musiały być dobre.

Na widok mego zdziwienia rozpoczynają obaj długą opowieść o stosunkach ze zwierzchnikami.

— Oni o tem wiedzieli, że dla nas nasz ksiądz więcej znaczy, niż u nich ich prezydent. Toteż, jak chcieli któremu dokuczyć, to mu mówili: „ty księży pachołku, idź klepać pacierze, a nie zabieraj chleba francuskiemu robotnikowi".

Z tła zatargu, z przyczyn które się kryły poza wszystkiemi machinacjami moi rozmówcy zupełnie nie zdają sobie sprawy, biorąc to wszystko na zdrową chłopską logikę.

— Mało to mają swoich? Co ich obchodzi, że jakiś „polski bandyta" pozostanie bez pracy. Tyle gadali o tym naszym bandytyzmie, ale w kopalni i na podszybiu „markszajder" Francuz zawsze się więcej bał Francuza, niż Niemca, albo Polaka. Bo i cóż? Wyzyskiwali nas, jak chcieli, wyrzucili nas jak psów, a przecież my ani jednego „markszajdra" trupem nie położyli. Jak w zeszłym roku wyrzucili jednego Niemca, bo był pijak, to jego rodacy zorganizowali taki sabotaż, że inżynier musiał tego wyrzuconego szwaba spowrotem przyjąć. Bo, panie, w kopalni to nie przelewki. Niewiadomo kiedy może bryła węgla na głowę zlecieć i żaden sędzia śledczy nie dojdzie, czy to był wypadek, czy też co innego.

Na robotników Francuzów nie możemy narzekać, byli najlepszymi kolegami, tylko kierownicy byli źli.

Pytam ich wreszcie, co sądzą o tem, co sami zrobili.

— Proszę pana co było robić, kiedy człowieka wzięli za gardło i dusili. Póki dusili tak, że można było oddychać, tośmy wszystko znosili. Jak nic było można oddychać, to co się pan dziwi, żeśmy dali ucho podszeptom agitatorów. Rozpacz nie rozumie żadnego rozsądku, syty nie zrozumie głodnego. Myśmy wiedzieli, że to się dla nas źle skończy, aleśmy mieli do wyboru albo wymordować inżynierów i „markszajdrów", albo na siłę przeprowadzać swoje żądania. Oni się na nas nie mogą uskarżać. Postąpiliśmy z nimi, jak z jeńcami wojennymi, tylko że oni wypłacili się, jakby mieli do czynienia z bandytami.

Wit. P.

Rewizja

u rabina Kanała

Śledztwo w sprawie aresztowanych funkcjonarjuszów „Ostatniej Posługi" jest w toku. W dniu wczorajszym policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu rabina Kanała przy ul. Twardej 12 w rzeczach syna rabina I. Kanała, w poszukiwaniu pieczątek i innych dowodów.

Po przeprowadzeniu rewizji wywiadowcy odprowadzili I. Kanała do Urzędu Śledczego, gdzie został zatrzymany do przesłuchania.

Walka wspólników

O wygraną 300.000 zł.

Zamach samobójczy dawnego właściciela ćwiartki losu

DROHOBYCZ, 16.8 (tel. wł.). Wygrana 300.000 zł. padła w ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej na los 56.439, kupiony przez drohobyczan. Ćwiartkę tego losu kupił właściciel skromnego zakładu fryzjerskiego w Drohobyczu przy ul. Sobieskiego, Beno Schapira. Do tej ćwiartki losu Schapira miał czterech wspólników w osobach subjekta handlowego, Michała Stulbacha, kupca Markusa Kalkstein, kupca Abrahama Dawidmana i straganiarza N. Katza. Obecnie Schapira na swoią ćwiartkę wygrał 60.000 zł.

Ponieważ w kolekturze figurowało tylko nazwiska Schapiry, ten, jako właściciel losu, wyjechał do Lwowa, celem odbioru pieniędzy. Wróciwszy, powiedział, że odebrał pieniądze, ale zostawił je we Lwowie, gdyż obawiał się o taki majątek. Gdy wspólnicy zwrócili się do niego po swoją należytość, oświadczył, że Stulbach otrzymuje 25 proc., zaś inni o wiele mniejszy procent. Ponieważ w myśl umowy należy się większy procent, zrobili doniesienie do policji. Policja, uważając to za oszustwo, przytrzymała Schapirę i spisała z poszkodowanymi protokuł.

Przedwczoraj do godz. 24-ej w nocy panował w komisarjacie policji wielki ruch, gdyż zgromadzili się tam liczni świadkowie, rekrutujący się z rodzin poszkodowanych, oraz wielu ciekawych. Ponieważ Schapira obiecał ugodowo załatwić sprawę, został nad ranem wypuszczony na wolną stopę.

Wczoraj Schapira wraz z poszkodowanymi wyjechał do Lwowa, celem odbioru pieniędzy.

DROHOBYCZ, 16.8. Sprawa ćwiartki losu fryzjera Beno Schapiry spowodowała wczoraj tragiczny wypadek. Do zakładu fryzjerskiego Schapiry przybył o godz. 18 24-letni Jakób Silberman, garderobiarz Klubu Towarzyskiego przy ul. Mickiewicza, były właściciel szczęśliwej ćwiartki, który grał w dwóch poprzednich ciągnieniach na ten numer, a w obecnem ciągnieniu odstąpił tę ćwiartkę Schapirze. Zażądał on od fryzjera większego odszkodowania. Gdy Schapiro dawał mu tylko 200 zł., Silberman w jego oczach pchnął się nożem sprężynowym w pierś.

Stan jego jest beznadziejny.

Zwycięstwo lekkoatletek polskich

w Bruksell

Występ polskich lekkoatletek w w Brukseli zakończył się pełnym sukcesem naszych pań.

Zawody zgromadziły przedstawicielki 7 państw. Ilość widzów (6 tysięcy) stanowi rekord publiczności na zawodach kobiecych w Belgji.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 metrów: 1) Walasiewiczówna 12,4 przed Holdstead (Anglja) o 2 merty i Kraussówną (Czechosłowacja), w przedbiegach czas Walasiewiczówny wynosił 12,2.

W rzucie dyskiem wygrała Wajsówna, bijąc nowy rekord światowy fantastycznym wynikiem 44,19,5 metrów, na drugie miejsce zajęła również Polka Cejzikowa, osiągając 36,04 m. trzecia była Angielka Philips 32,91.

W rzucie kulą wygrała Pekarowa (Czechosłowacja) 12,28, trzy następne miejsca zajęły Polki: 2) Wajsówna 11,60 3) Kwaśniewska 10,73,, 4) Cejzikowa 10,54.

80 metrów przez płotki: 1) Green (Anglja) 12,3, 2) Freiwaldówna 12,4, 3) Clark (południowa Afryka) o 2 metry, 4) Todd (Ameryka). Freiwaldówna prowadziła przez 3/4 biegu a uległa na taśmie o pierś.

800 metrów wygrała Koubkowa (Czechosłowacja) w czasie 2:14,9 2) Lunn (Anglja) o 20 metrów, 3) Morgan (Afryka południowa), 4) Świderska, Polka nie odegrała żadnej roli.

Na 200 metrów zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna, która prowadziła od startu do mety, czas jej 24,6 jest lepszy od wyniku finalistki londyńskiej Krauss, 2) Holstend (Anglja) o 10 metrów, 3) Kraussowa (Czechosłowacja).

W rzucie oszczepem pierwsza była Pekarowa (Czechosłowacja) 40,30 2) Kwaśniewska 39,51, 3) Cejzikowa 36,07.

W skoku wzwyż: zwycięstwo odniosła Angielka Milne 157,5 przed południową Afrykanką Clark 155.

W sztafecie 4×100 metrów wygrała Czechosłowacja 50 sek. przed Anglją, Polską i Belgją. Sztafeta polska przegrała przedewszystkiem spowodu słabego czasu Świderskiej. Walesiewiczówna otrzymała pałeczkę o 20 metrów za Czeszką i naturalnie nie mogła już odrobić straconego terenu.

Drużyna polska wyjeżdża dziś z Brukseli do Poznania dokąd przybędzie w piątek.

Co było przyczyną

Strasznej katastrofy pod Sadownem

W toku śledztwa w sprawie tragicznej katastrofy autobusowej pod Sadownem ustalono, że zasadniczą jej przyczyną było pęknięcie opony oraz to, że kierowca Czesław Chyliński jechał z nadmierną szybkością lewą stroną szosy. Pęknięta opona była bardzo przetarta i źle umocowana na kole.

Ogółem w katastrofie zginęło 18 osób, w tem 14 żydów.

Zamordował przyjaciółkę

a następnie pozbawił się życia

WILNO, 16.8 (tel. wł.). Wczoraj rozegrała się krwawa tragedja przy ul. Antokolskiej 104. W domu tym mieszkał stolarz, 35-letni Stanisław Zabrowski, ze swą przyjaciółką, 22-letnią Felicją Graczykową, która opuściła męża i zamieszkała z Zabrowskim. Spoczątku między kochankami trwała zgoda i miłość, ale niedługo, ponieważ Graczykowa swem postępowaniem wzbudzała zazdrość w Zabrowskim. Na tem tle powstawały kłótnie. Kochankowie prowadzili bardzo nienormalny tryb życia, ponieważ często urządzali pijatyki.

I oto wczoraj, gdy Graczykowa oświadczyła Zabrowskiemu, że opuszcza go, udając się do matki, ten ostatni poprosił ją na pożegnalą libację, podczas której zadał Graczykowej 7 głębokich ran nożem w piersi i plecy, poczem sam pchnął się nożem w brzuch. Ofiary przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie Zabrowski zmarł. Stan Graczykowej jest ciężki, lecz nie beznadziejny.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i sądowe. Mieszkanie opieczętowano

Zagubiony portfel

odnalazł się

Nocy ub. pociągiem Poznań — Warszawa, jechał dyplomowany inżynier Edward Kowalski (Polak urodzony w Ameryce) obecnie od roku zam. w Gnieźnie. W pobliżu Sochaczewa inż. Kowalski myjąc się w tualecie, przez pośpiech pozostawił na pułeczce portfel, zawierający większą sumę gotówki w walucie polskiej i zagranicznej.

Gdy pociąg zbliżał się do Warszawy, inż. Kowalski stwierdził z przerażeniem brak portfelu. Zwrócił się tedy do konduktora. W czasie poszukiwań i rozpytywania pasażerów, zgłosił się st. przod. Władysław Paruch (szkoła oficerów p. p. w Warszawie), który po upewnieniu się i wylegitymowaniu, wręczył wielce strapionemu właścicielowi — znaleziony portfel.

Zaznaczyć należy, że w tym czasie do tualety wszedł przod. Paruch, który zabrał pozostawiony portfel. W przeciwnym razie cenna zguba przepadłaby. Inż. Kowalski z wielkiem uznaniem wyraził się o policji polskiej, podkreślając uczciwość i sprawność i wyrażając publicznie znalazcy najserdeczniejsze podziękowanie.

Z kraju

CZĘSTOCHOWA

Podmyty młyn runął. W okolicach Częstochowy we wsi Bernatowizna runął 4-piętrowy młyn murowany, stojący nad Wartą, należący do Braci Kurlandów. Wskutek runięcia bocznej ściany młyna zostało zdruzgotane urządzenie młyna, pozatem zniszczone zostało nagromadzone w większej ilości zboże, na sumę około 50 tys. złotych. Powodem katastrofy było podmulenie budynku przez Wartę.

LWÓW

Epidemja dysenterji. W Potoku Złotym powiat Buczacz zanotowano 40 wypadków czerwonki.

Śmierć bojowca U. O. N. W więzieniu lwowskiem w Brygidkach zmarł bojowiec U. O. N., który był mordercą dyrektora Babija. Bojowiec po zamachu strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, ponieważ zaś rana była ciężka, w tych dniach zmarł.

GDYNIA

Uroczystości w Szkole Podchorążych Marynarki. Wczoraj w porcie wojennym w Gdyni na pokładzie O. R. P. „Bałtyku" odbyło się uroczyste promowanie absolwentów Szkoły Podchor. Marynarki Woj.

Po wysłuchaniu Mszy św. komandor R. Morgenstern wręczył podchorążym świadectwa ukończenia szkoły. Kontradmirał Świrski wręczył prymusom Januszowi Marciniewskiemu i Tadeuszowi Jekelowi szable oficerskie. Ogółem promowanych zostało 25 oficerów marynarki wojennej, a w tem 13 w korpusie morskim i 12 w korpusie technicznym.

KUTNO

Defilada kawalerji. Wczoraj w dniu Święta Żołnierza przy licznym udziale publiczności odbyła się rewja drugiej dywizji kawalerji, która rozpoczęła się Mszą polową. Defilowały kłusem, a następnie galopem: 7 p. ułanów, 1 p. szwoleżerów, wreszcie defilował 12 dywizjon artylerji konnej, który oddał kilka strzałów armatnich.

Popołudniu w obecności 5 tys. widzów odbyły się zawody konne 2-ej dywizji kawalerji, przy udziale około 70 koni. Konie i jeźdźcy zarówno wojskowi, jak i cywilni wykazali w sztuce jeździeckiej wysoką klasę.

KATOWICE

Tyfus. Epidemja tyfusu, o której donosiliśmy ze Starego Biemnia rozszerza się przybierając zastraszające rozmiary. W Mikulowie w izolowanym baraku dla chorych na tyfus znajduje się obecnie 52 osoby. Przyczyną epidemji tyfusu była woda czerpana ze studni znajdującej się w dzielnicy miasta, zwanej Kopcem. Obecnie studnia ta jest pod nadzorem policji i czerpanie wody z niej jest zabronione.

KALISZ

Bójka sąsiedzka. We wsi Brończyn, gm. Błaszki, pomiędzy Adamem Kowalskim a jego sąsiadem, Józefem Nowackim, wynikł spór o miedzę. Od sprzeczki doszło do bicia, tak że Kowalski został ciężko poturbowany.

Niebezpieczna kobieta. Znana już ze swej mściwości, kiedy to w roku ubiegłym usiłowała oblać kwasem solnym swego b. męża w biurze Magistratu, Anna Bukowska, dała znowu znać o sobie. Tym razem użyła esencji octowej, oblewając mieszkańca Kalisza, Kazimierza Keczkera, który doznał silnego poparzenia twarzy. Zachodzi obawa, że poszkodowany straci jedno oko. Tłem skandalicznego zajścia miały być nieporozumienia osobiste. Mściwą kobietą zajęła się policja.

Pożary w powiecie. We wsi Smółki, gm. Marchwacz, w cegielni p. C. Graczykowskiego, wybuchł pożar. Spaliła się szopa, służąca do suszenia cegieł, wartości 1.500 zł.

We wsi Słobno, gm. Żydów, powstał pożar w zagrodzie Józefa Kupajczyka. Pastwą ognia padła stodoła. Straty 200 zł.

OBIADY
ZDROWE, SMACZNE, TANIE
MARJA MACHYNIA — ŻORAWIA 45

Sport

Tenis

POKAZOWE MECZE TENISOWE

Na kortach Legji odbędą się dziś, w czwartek o godzinie 16.30 pokazowe mecze tenisowe z udziałem Maksa Stolarowa, Tłoczyńskiego, Spychały, Popławskiego i Ksawerego Tłoczyńskiego. Pozatem odbędzie się pokaz mód. Dochód przeznaczony jest na rzecz powodzian.

Kolarstwo

REPREZENTACJA KOLARSKA NA MECZ WARSZAWA — BERLIN

Polski Związek Towarzystw Kolarskich ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz kolarski Warszawa — Berlin: Ignaczak, Igo, M. Kapiak, Kiełbasa, Konopczyński, Korsak - Zalewski, Lipiński, Michalak, Moczulski, Olecki, Starzyński, Wasilewski, Urbaniak, Zieliński, (wszyscy Warszawa), Lange (Poznań) i Więcek (Łódź). Jako rezerwowych wyznaczono (Warszawa). Bieg, jak wiadomo, rozpoczyna się dnia 22 b. m.

Motocyklizm

RAID MOTOCYKLOWY

Rano wyruszyli uczestnicy raidu motocyklowego Warszawa — Wilno— Warszawa z Wilna. Ogółem wyruszyły 24 maszyny. Do Białegostoku przybyło 17. Część odpadła w drodze a część zmyliła drogę. Trwająca przez całą noc ulewa spowodowała, że drogi stały się trudne do przebycia w szybkości oznaczonej przez kierownictwo raidu.

Pływanie

WPŁAW PRZEZ WISŁĘ

W środę odbył się w Warszawie, organizowany przez młodą sekcję pływacką Y. M. C. A. doroczny wyścig pływacki t. zw. „Wpław przez Wisłę". Dystans biegu wynosił 500 metrów. Zawody zgromadziły 45 zawodników. Bieg ukończyło 44 w tem 4 panie. Zwyciężył Karpiński (A. Z. S.) w czasie 5:59 sek. przed Bożkiem (Żagiew) i Olszewskim (A. Z. S.) Z pań pierwsza przybyła do mety Tuperska (YMCA) w czasie 7:40 sek.

Drużynowo puhar Wedla zdobył AZS — 196 pkt. przed Żagiew — 177 pkt., YMCA — 151 pkt. i PZL — 109 pkt.

Rewelacją wyścigu był udział 9-letniego Ryszarda Tuperskiego, który zajął 38-me miejsce.

L. atletyka

MISTRZOSTWA GŁUCHONIEMYCH SPORTOWCÓW

W Warszawie rozegrano dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski głuchoniemych sportowców. Wyniki techniczne były następujące: 100 metrów: 1) Gniot (Poznań) 12,2 s. przed Grabowskim (Warsz.) 12,4; 400 metrów: 1) Gniot (Poznań) 58,1; 800 metrów: 1) Lechman (Poznań) 2:19.2 s.; 1500 metrów: 1) Lechman (Poznań) 4:50,4 s. przed Ostachiewiczem; 5000 metrów: 1) Ostachiewicz (Warszawa) 18:16.8 s. przed Sarnowcem (Warszawa) 18:41,2 s. i Gregorowiczem (Lwów); 10000 metrów: 1) Sarnowiec (Warszawa) 38:50.9 s.; 110 metrów przez płotki: 1) Walkowski (Poznań) 21.4 sek.; 400 metrów przez płotki: 1) Gniot 1:01,2 s. przed Szyszkowskim (W.). Rzut kulą: 1) Dobrowolski (W.) 991 przed Mańkowskim (Bydg.) 957. Oszczep: 1) Grabowski (W.) 39,09 przed Mańkowskim 33,49. Rzut dyskiem: 1) Wojciechowski 29,23. Skok wzwyż: 1) Szadurski (Lwów) 145 przed Pigulskim (W.) 145. Skok wdal: 1) Gniot (Pozn.) 550. Skok o tyczce: 1) Grabowski (Warszawa(260. Sztafeta 4 x 100 metrów: 1) Poznań 50.6 przed Warszawą 52. Sztafeta olimpijska: 1) Warszawa 3:59,6 s. przed Poznaniem 4:07,3. W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań 52 pkt. przed Warszawą 44 pkt., Lwowem 15 pkt. i Bydgoszczą 8 pkt.

Piłka nożna

CIĘŻKO WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO LEGJI

Rozegrany w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a Siedleckim „Strzelcem" zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Legji w stosunku 5:4 (3:2).

KLĘSKA POLONJI W KRAKOWIE

W Krakowie w meczu o mistrzostwo ligi warszawska Polonia przegrała z Garbarnią w stosunku 0:5 (0:1).

Przez cały czas zawodów zaznaczyła się silna przewaga Garbarni, dla której prowadzenie zdobywa Pazurek I w 7-ej minucie. Po zmianie pól serję bramek otwiera Pazurek II, który w 18-ej minucie podwyższa wynik do 2:0. Dalsze bramki zdobywają na zmianę: Pazurek II w 26-ej minucie, Pazurek I w 34-ej minucie i znowu Pazurek II w 42-ej minucie.

POGOŃ PRZEGRYWA Z REPREZENTACJĄ EMIGRACJI FRANCUSKIEJ

We Lwowie ligowa Pogoń przegrała niespodziewanie z reprezentacją emigracji francuskiej w stosunku 1:3 (0:0). Wszystkie bramki dla gości zdobył prawoskrzydłowy łączny. Dla Pogoni honorowy punkt zdobył Matias I z rzutu karnego.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Środowe rozgrywki o mistrzostwo Ligi wprowadziły jedynie drobne przesunięcia w układzie tabeli.

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	13	22:4	56:16
2) Pogoń	13	18:8	30:21
3) Cracovia	12	17:7	29:17
4) Garbarnia	13	16:10	33:22
5) ŁKS	13	15:11	17:22
6) Legja	13	13:13	18:17
7) Wisła	12	12:12	28:18
8) Warta	13	12:14	29:24
9) Polonia	13	11:15	14:24
10) Warszaw.	12	9:15	14:31
11) Podgórze	13	6:20	17:39
12) Strzelec	14	3:25	15:49

Kronika sądowa

500 spraw o urządzenie nielegalnych loteryj

WARSZAWA. — Do Wydziału IV karno - skarbowego Sądu Okręgowego, wpłynęło blisko 500 spraw na tle urządzania nielegalnych loteryj, kół szczęścia i t. p. Zgodnie z przepisami ustawy karno - skarbowej za urządzanie nielegalnych loteryj grozi z art. 14 ustawy kara do 6 miesięcy więzienia i 20.000 złotych grzywny. Serja procesów o nielegalne urządzanie loterji znajdzie się na wokandzie sądowej w końcu b. m.

Echa procesu szpiegowskiego

WARSZAWA. — Skazana w procesie szpiegowskim Anna Brochisówna, która podczas rozprawy uległa częściowemu paraliżowi tracąc mowę i władzę w nogach, powróciła w ostatnich dniach do zdrowia. Brochisówna naskutek dłuższej kuracji odzyskała mowę i możność poruszania się. Proces jej w Sądzie Apelacyjnym wyznaczony został na dzień 8 września r. b. w Sądzie Okręgowym Brochisówna skazana została na 2 lata więzienia, b. urzędnik M. S. Z.-u Badowski został uniewinniony.

Obecnie Urząd Prokuratorski założył apelację w stosunku do Badowskiego.

Syndycy „Perkuna"

WARSZAWA. — Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego wyznaczył syndyków masy upadłości w fabryce motorów „Perkun", głośnej w swoim czasie z zatargów z robotnikami. Syndykami masy upadłości sąd mianował: adw. Wiesława Rykowskiego i przemysłowca Jana Kuleszę.

Potrójny morderca

LUBLIN. — Wieloletnia tułaczka po całym świecie, aż oto nadszedł wreszcie kres wędrówki. Michał Świergoń wrócił do rodzinnej wsi Wielaczy pod Zamościem. W poszukiwaniu za pracą zawędrował do krainy wschodzącego słońca. — Do Chin.

Wkońcu nadszedł upragniony dzień powrotu. Świergoń ruszył poprzez ocean do wymarzonej w snach ojczyzny. Jechał nie sam. Wiózł ze sobą zdobytą na krańcach świata żonę, która jak i on wywędrowała z Polski. Ją również wypędził głód.

Nareszcie przybyli do rodzinnej wsi. Rodzina Świergonia krzywem okiem popatrzyła na przybyszów.

Początkowo jednak stosunki rodzinne jakoś się ułożyły. Świergoń przywiózł trochę zaoszczędzonych pieniędzy, któremi zatykał usta niezadowolonych krewniaków. Gdy gotówka się wyczerpała, zażądano aby wraz z żoną się wyniósł.

Zrozpaczony Świergoń chwycił sie kierę i wśród objawów szalu zarąbał ojca Józefa, siostrę Stanisławę oraz córkę jej Annę. Po dokonaniu potrójnego morderstwa Świergoń udał się na posterunek policji, gdzie przyznał się do zbrodni i oddał narzędzie zabójstwa — okrwawioną siekierę. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Michała Świergonia na 15 lat więzienia.

Kolportowanie fałszywych pieniędzy

KALISZ. — Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu stanął 32-letni Stanisław Marciniak, oskarżony o kolportowanie fałszywych 5-złotówek w Warcie i powiecie tureckim. Stwierdzono, że Marciniak puścił w obieg około 60 sztuk falsyfikatów. Sąd skazał Marciniaka na 3 lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5.

Eksmisja 548 osób
Co mają począć nieszczęśliwcy?

Po wykupieniu przez Ministerstwo Komunikacji gruntów wraz z 9 domami przy ul. Tunelowej mieszkańcy tych domów w ilości 548 ludzi dostali nakazy eksmisyjne. Eksmisje te motywowane były w ten sposób, że mieszkańcom grozi niebezpieczeństwo, gdyż domy mogą się zawalić.

Ponieważ tereny wykupione przez kolej potrzebne są na urządzenia kolejowe, mieszkańcy nieszczęsnych domów wystąpili do władz z prośbą o jakieś odszkodowanie za utratę dachu nad głową, aby mogli z tych pieniędzy wynająć sobie inne mieszkania. Miesiąc od tego czasu upłynął, a odpowiedź nie nadeszła.

Tymczasem kolejarze, mieszkańcy wymienionych domów, dostali od władz kolejowych wezwanie do opuszczenia mieszkania, wzamian za co kolej obiecała dać im inne lokale. Ale obiecane mieszkania mieszczą się w gmachach starych magazynów i nie nadają się na siedziby ludzkie.

W rocznicę Cudu nad Wisłą

Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Warszawą w r. 1920 odbyło się na cmentarzu pod Ossowem uroczyste nabożeństwo żałobne ku uczczeniu poległych za Ojczyznę.

Mszy św., która odprawiona została w kaplicy wzniesionej na cmentarzu, gdzie spoczywają polegli żołnierze, wysłuchały tłumy wiernych, przybyłych z okolic oraz delegacje miejscowych stowarzyszeń społecznych. Przybył również ze stolicy szereg przedstawicieli związków i organizacyj.

Groby poległych przybrano kwieciem.

Praca w szkołach
i uniwersytetach powszechnych

Na murach miasta rozlepiono plakaty Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w mieście stoł. Warszawie, które zawiadamiają o rozpoczynającym się roku pracy w szkołach i Uniwersytetach Powszechnych dla dorosłych i młodocianych.

Uczelnie Sekcji Oświaty Pozaszkolnej istnieją w Warszawie 19 lat; rok rocznie przeszło 5 tysięcy osób pracuje w nich nad swem wykształceniem. Wiosną 1934 r. 480 osób otrzymało świadectwa z ukończenia szkół wieczorowych, które są równoznaczne ze świadectwami publicznych szkół powszechnych.

Dla osób, posiadających już pewien cenzus naukowy, przeznaczone są Uniwersytety Powszechne. Dobór przedmiotów na nich jest taki, że ludzie o bardzo różnorodnych upodobaniach i zainteresowaniach mogą znaleźć odpowiednie dla siebie wykłady. Bardzo niskie opłaty, od których są zwalniani bezrobotni, umożliwiają korzystanie z uczelni miejskich ludziom w trudnych warunkach materjalnych.

24 szkoły powszechne i 5 Uniwersytetów Powszechnych rozmieszczono w różnych punktach miasta, tak, by jaknajbardziej ułatwić regularne uczęszczanie do nich mieszkańcom różnych dzielnic. Poza nauką systematyczną Sekcja Oświaty Pozaszkolnej prowadzi dla swych słuchaczy kilkanaście świetlic, które dając kulturalną rozrywkę, są miejscem odpoczynku po pracy, organizuje akcję wycieczkową, odczyty na interesujące wszystkich tematy, chóry, zespoły gimnastyczne. W tych pracach bierze udział około 2 tysięcy osób.

Kancelarje szkół i Uniwersytetów Powszechnych otwarte są od 21-go sierpnia w godz. 19 — 21.

Metoda pracy i atmosfera, panująca w uczelniach Sekcji Oświaty Pozaszkolnej jest taka, że hasła: Każdy może się uczyć, na naukę nigdy zapóźno — nie są hasłami jedynie plakatów propagandowych, ale są najlepszem, najbardziej istotnem określeniem wysiłków, zarówno pracowników oświatowych, których starannie dobiera w uczelniach Oświaty Pozaszkolnej Wydział Oświaty i Kultury jak i słuchaczów, którzy w najtrudniejszych warunkach pracują z głęboką wiarą w to, że im więcej zdobędą wiadomości o tem, co wokoło nich dzieje się, tem łatwiej będą mogli pokonywać trudności, których tyle wysuwa życie.

Bolączki komunikacyjne
Na linji Warszawa — Otwock

Szereg osób mieszkających na linji kolejowej Warszawa—Otwock złożyło memorjał do Min. Komunikacji, w sprawie spóźniania się pociągów i innych bolączek komunikacyjnych. Memorjał ten, ze względu na jego znaczenie ogólne podajemy w całości. (Red.).

Spóźnianie się pociągu podmiejskiego, wychodzącego z Otwocka o godz. 7.49, który winien według rozkładu jazdy przychodzić na Dworzec Główny o godz. 8.41, stało się tak częste, że już wogóle nie może być mowy o poważnem traktowaniu tego pociągu, jako środka terminowej komunikacji. Opóźnienia te, pozatem że są tak częste, są jeszcze tak poważne, że niema mowy o tem, aby osoby, śpieszące do pracy na godzinę 9-tą, mogły w jakikolwiek sposób je wyrównać. Przybycie tego pociągu przed samą godziną dziewiątą lub po tej godzinie, jest na porządku dziennym.

Czyżby władze, nadzorujące sprawność ruchu kolejowego, nie przeglądały kontroli opóźnień, czy też jest to zaniedbanie, za które jednak ktoś winien ponieść odpowiedzialność. W jednym wypadku, który miał miejsce w lipcu, po sprawdzeniu okazało się, że pociąg w Otwocku nabierał wodę.

Czy może to być wytłumaczeniem opóźnienia?

We wszystkich jednak prawie obserwowanych wypadkach opóźnienia wynikają z tej racji, że ranny pociąg pośpieszny Bukareszt — Warszawa, a najczęściej Zdołbunów — Warszawa, spóźnia się, a skutkiem tego omawiany pociąg podmiejski zostaje wstrzymywany w Otwocku do czasu przejazdu pośpiesznego. Ponieważ pociąg zdołbunowski spóźnia się po kilka razy w tygodniu, oczywiście tyleż razy powoduje wstrzymanie odejścia pociągu podmiejskiego z Otwocka.

W rozpatrywanym wypadku dwie rzeczy uderzają: 1) że obecnie, po tylu latach doskonalenia kolejnictwa mogą się zdarzać tak ciągłe wypadki opóźnienia pociągu pośpiesznego, 2) że władze kolejowe nie zwróciły uwagi na tę anomalję, że w ruchu pociągów ciągle się daje pierwszeństwo pociągom dalekobieżnym, które spowodu swych opóźnień hamują punktualność ruchu podmiejskiego, będącego kwestją bytu dla wielu tysięcy osób, pracujących w Warszawie, a które z tych czy innych względów są zmuszone zamieszkiwać w okolicach Warszawy.

Należy jeszcze nadmienić, że pociąg zdołbunowski, jak rok długi, stale się spóźnia. Przed zmianą zimowego rozkładu jazdy, t. j. przed 15.5 r. b. stanowił przeszkodę dla pociągu podmiejskiego, wychodzącego z Otwocka o godz. 7.43, a przychodzącego na Dworzec Gdański o godz. 8.25. Pociąg ten z wymienionych powodów również rzadko kiedy przychodził do Warszawy o czasie przewidzianym w rozkładzie.

Rozpatrując bliżej kwestję pierwszeństwa pociągów dalekobieżnych wzgl. pośpiesznych, przed podmiejskiemi, należy tu wyjść z życiowo praktycznego założenia, że jadącym z jednego krańca państwa na drugi nie może zależeć na kilkunastuminutowem opóźnieniu tak, jak tym, dla których punktualność ruchu podmiejskiego jest, jak to wyżej już podkreślono, kwestją bytu. Jeśli zaś władzom państwowym zależy na utrzymaniu dobrej opinji kolei zagranicą, która w znacznej mierze korzysta z komunikacji dalekobieżnej i pośpiesznej, to w pierwszym rzędzie należałoby uregulować kwestję punktualności rannego pociągu pośpiesznego ze Lwowa, a zwłaszcza ze Zdołbunowa, spóźniającego się kilka razy w tygodniu.

Jest anormalne w tem położeniu powodowanie stałego opóźniania się ruchu podmiejskiego wskutek opóźnień pociągów dalekobieżnych, które pomimo to nie wyrównają poniesionej straty w czasie.

Ile niepokoju i napięcia nerwowego, gdy upośledzony ten pociąg podmiejski po kilka razy zatrzymują nadprogramowo, zanim dobrnie do Warszawy. Każdemu wszak zależy na punktualnem przybyciu. Dla niejednego pojedyncze minuty mają znaczenie i decydują, czy zdąży, lub nie do miejsca pracy.

Każde opóźnienie to jeszcze szereg wydatków na samochody, tramwaje i dorożki, które pochłaniają wcale poważne kwoty z więcej niż skromnych dochodów urzędniczych. Dziś każda złotówka, wydana nadprogramowo, jest niepowetowanym uszczerbkiem w budżecie.

Ma to ten skutek, że osoby, dążące do pracy na godzinę 9 rano, zmuszone są jeździć pociągiem, wychodzącym z Otwocka o całą godzinę wcześniej, t. j. o godz. 6.49, który przychodzi na Dworzec Główny o godz. 7.45. Należy jednak zważyć, że jest to uniemożliwienie zamieszkiwania na linji Warszawa — Otwock. Różnica tej godziny stanowi o zmniejszeniu o godzinę wypoczynku, a pozatem, co ma robić przyjeżdżający do Warszawy o godzinę i kwadrans wcześniej, niż rozpoczyna się jego zajęcie, zwłaszcza w zimie lub dni niepogodne.

Nie od rzeczy będzie poruszyć i inne braki ruchu podmiejskiego na linji Otwock — Warszawa.

Z bolączek tych przedewszystkiem wymienić należy za małą ilość pociągów, kursujących w godzinach rannych i popołudniowych, czy też za małą ilość wagonów, w których, czy zimą, czy też latem zawsze panuje ścisk. Są dni, w których można naliczyć w jednym przedziale po kilkanaście osób jadących stojąco. Czyżby kolejom brakowało wozów i to w czasie, gdy się ogólnie słyszy, że przewóz osób wydatnie się zmniejszył?

Sprawa oświetlenia wozów w godzinach wieczornych i w zimie pozostawia również wiele do życzenia. Są wozy, gdzie światło zaledwie się tli i niema mowy, aby jadący, mający może jedyną okazję właśnie w wagonie przeczytania gazety, czy książki, mógł tę okazję wykorzystać z racji niedostatecznego oświetlenia i panującego ścisku, w którym trudno się poruszyć, aby drugiemu nie przeszkodzić i nie wywołać scysji.

Narzekania i wymyślania na ten stan rzeczy słyszy się ciągle i szkoda, że nie dochodzą one do uszu władz kolejowych.

Będąc jednymi z wielu, którzy są zmuszeni zamieszkiwać na linji otwockiej, zwracamy się z gorącą prośbą o zbadanie i usunięcie tych braków, a zwłaszcza doprowadzenie ruchu wymienionego pociągu rannego do normy.

Nie przypuszczamy nawet, aby organizacja kolejnictwa, która z biegiem czasu postępuje naprzód, nie mogła się uporać z uregulowaniem tej sprawy i wyrażamy nadzieję, że zło będzie usunięte i w najbliższym już czasie będziemy mogli spowrotem korzystać z tego tak koniecznego pociągu.

DZISIAJ W TEATRZE
„WIELKA REWJA"
Karowa 18, tel. 692-99
PO RAZ OSTATNI
101 POCIECH
Jutro spowodu próby generalnej teatr nieczynny
W sobotę PREMJERA
„Wesoła Parada"
LODA HALAMA, WALTER, LAWIŃSKI, CHÓR JURANDA
na czele zespołu.

Pokaz ratowniczy P.C.K.
w obecności prezesa francuskiego C.K.

Z okazji pobytu w Warszawie prezesa Francuskiego Czerwonego Krzyża margr. de Lillers. Polski Czerwony Krzyż urządził w dniu 15 b. m. na terenie Składnicy Głównej P. C. K. przy ul. Skierniewickiej, pokaz ratowniczy, w którym wzięły udział formacje i sprzęt ratowniczy, jakiemi Polski Czerw. Krzyż rozporządza na wypadek klęsk żywiołowych, wojny itp.

W czasie pokazu zademonstrowano: udzielanie doraźnej pomocy przez drużyny ratownicze i siostry P.C.K. prace punktów sanitarno - odżywczych, kolumn dezynfekcyjno - kąpielowych, pralni polowej, aparatów do odkażania wody it. p. Ponadto ustawiono namioty polowe i uruchomiono samochody i inne środki transportowe sanitarne dla wykazania przygotowania P. C. K. w tej dziedzinie.

Po skończonym pokazie p. de Lillers zwrócił się do obecnych przedstawicieli prasy, podkreślając, że jako prezes Francuskiego Czerwonego Krzyża, w porozumieniu z rządem francuskim, przybył do Polski, aby dać istotny wyraz głębokiej sympatji i współczucia Francji dla dotkniętego klęską powodzi naszego kraju. P. de Lillers podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony P.C.K., z którego wszechstronną i owocną działalnością miał sposobność zapoznania się na miejscu. Zwłaszcza podziwiał doskonałą sprawność drużyn i sióstr P.C.K. oraz nowoczesny i praktyczny sprzęt sanitarny i gospodarczy, przystosowany dla różnorodnych potrzeb PCK.

P. de Lillers, w czasie swego kilkudniowego pobytu w Warszawie, odbył szereg konferencyj z przedstawicielami władz, oraz zwiedził tereny, nawiedzone przez powódź w okolicach Warszawy.

Wypadki i kradzieże

OBŁAWA NA BOKMACHERÓW

W ub. środę funkcjonarjusze urzędu śledczego, dokonali obławy na bokmacherów, zbierających się w cukierniach: Kleszcza (Marszałkowska róg Nowogrodzkiej), Majewskiego (Al. Jerozolimskie) i w kilku kawiarniach. Wynikiem obławy było ujęcie kilkudziesięciu bokmacherów, których przewieziono do Urzędu Śledczego. Większość zatrzymanych posiadała pieniądze, bloczki, kwity itp. dowody występnej działalności, które zostały skonfiskowane.

PRZEJECHANIE

Na rogu ul. Żelaznej i Krochmalnej, dostał się pod dorożkę konną, 47-letni Jerzy Osiecki, urzędnik, (Przyokopowa 1). Rannego w głowę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

POPARZENIE PRZY PRACY

Przy ul. Rosińskiej 2. w Targówku, zapaliła się smoła, przygotowana do smarowania dachów. Robotnik. 24-letni Wacław Dudzik, lokator tegoż domu, gasząc płomienie, doznał poparzenia prawej ręki i klatki piersiowej. Poparzonego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

UPADEK ZE SCHODÓW

29 letnia Halina Malinowska, pracownica igły, spadła ze schodów przy ul. Żelaznej 78 i złamała prawą nogę. Nieszczęśliwą przewieziono na stację Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, samochód potrącił 43-letniego Stanisława Bohla, urzędnika (Filtrowa 70), który doznał potłuczenia prawego kolana.

Na rogu ul. Widok i Brackiej, dostał się pod samochód 54-letni Dominik Skwarek, sprzedawca papierosów (Radzymińska 58). Doznał on złamania 2-ch żeber z prawej strony. — Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Bohla przewiozło do domu.

STRAŻ RATUJE KONIA

Przy ul. Grzybowskiej 90, na terenie składu wapna i materjałów budowlanych, do dołu z wapnem wpadł koń, należący do woźnicy Aksta. Pogotowie IV oddziału straży, w ciągu 15-minutowej akcji, konia wydobyło.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ

25-letnia Pelagja Kamińska (Powązkowska 5), przy rodzicach, manipulując rewolwerem, postrzeliła się w lewe ramię. Ranną przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Zmarli

Ś. p. Zygmunt Godlewski, w Poznaniu; ś. p. Marja z Piotrowskich Kasprowiczowa, l. 74, w Warszawie; ś. p. Emilja ze Spohrów Pawłowska, l. 75, w Warszawie; ś. p. Jerzy Marja Sakarz, l. 12, w Warszawie; ś. p. Marek Antoni Lasocki, w Warszawie; ś. p. Jadwiga ze Skarżyńskich Podolszyńska, l. 84, w Łowiczu.

DZIAŁ LEKARSKI

Lecznica Dra GISERA
WENERYCZNE, płciowe, skórne. Chmielna 47, od 9 rano do 9 wieczór

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś premjera prasowa komedji Bachmana „Niepoprawny bobuś" z piosenkami Hemara.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

REDUTA: Dziś i jutro sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu". W próbach „Burza nad morzem", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AMOR: „Jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".
ANTINEA: „Rycerze stepu" i „Dwaj pechowcy".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
APOLLO: „Czarny kot".
AS: „Orły na uwięzi", „W krainie zabawek".
CAPITOL: „Rozwódka", dod.
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Dwa oceany" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Bohaterowie czynu".
CORSO: „Pod pręgierzem", „Hazard życia".
CRISTAL: „W pogoni za złotem", „Mały przyjaciel".
ERA: „Kobieta kameleon" i „Buster nawarzył piwa".
FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".
FORUM: „Marsz Rakoczego", „Pat i Pachon".
GLORIA: „Miasto - Widm".
KOMETA: „Głos skazańca", rewja.
MEWA: „Odmęt ulicy" i „Panienka" oraz „Miljon".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MASKA: „Ekstaza" i „Prywatne życie Henryka VIII".
MARS: „Serce wiecznie młode", „Moje marzenie to Ty".
MIEJSKIE: „Rozkoszne kłopoty", „Klub dżentelmenów".
NOWA TOMBOLA: „Świat słucha" i „Wolne dusze".
NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Powrót Sherlocka Holmesa" i „Ja w dniu Ty w nocy".
PAN: „Książe Arkadji".
PETIT TRIANON: Skandal w Budapeszcie", „Miłość na rozkaz".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Pożegnanie z bronią", „Zwycięska horda".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donovan".
PRAGA: „Hopla hop", „Miasto pod terorem".
RAJ: „Czerwony ślad", dod.
ROXY: „Tajemnica profesora Hargroma".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
SOKÓŁ: „Banita" i „Ewa".
STAROMIEJSKIE: „Pat, Patachon, jako dzieło wojny, dod.
UCIECHA: „Bunt młodzieży".
UNJA: „Ludzie za kratami", „Pod szubienicą".
„VARIETE-KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DN. 15. VIII.

Gon. 1. Dyst. 2200 mtr.: 1) Giralda, j. Kusznieruk, 2) Brytanja, (6.50). Tot. 12 zł.

Gon. 2. Dyst. 2100 mtr.: 1) Jarosław, ż. Gill, 2) Laszka (10). Tot. 7,50.

Gon. 3. Dyst. 1100 mtr.: 1) Nerv, ż. Michalczyk, 2) Isola Bella (10.50). Tot. 7.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fortissima, ż. Lipowicz, 2) Nałęcz (15), 3) Kiwi II (53), 4) Beau (146), 5) Adria (253), 6) Fra Diavolo (92), 7) Amore canta (141.50). Tot. 8,50, fr. 5,50, 5,50 i 6,50.

Gon. 5. Dyst. 1100 mtr.: 1) Łotr, ż. Jagodziński, 2) Garuffa (60), 3) Indolence (28.50), 4) Handicap (115), 5) Carewicz (102.50), 6) Łoza (35). Tot. 7,50, fr. 6,50 i 16,50.

Gon. 6. Dyst. 3000 mtr.: 1) Dumping, ż. Michalczyk, 2) Figlarz (85), 3) Fulgor (31.50), 4) Liban (533), 5) Kaboga (331.50), 6) Goto (18), 7) Murat II (21). Tot. 13, fr. 7, 12,50 i 8,50.

Gon. 7. Dyst. 1100 mtr.: 1) Napaść ż. Michalczyk, 2) Nemrod (16), 3) Alerte (33.50), 4) Tamano (66), 5) Damascenka (19.50), 6) Rabuś (151), 7) Laszka II (125), 8) Charleston (80,50). Tot. 21, fr. 8, 6,50 i 7,50.

Gon. 8. Dyst. 1600 mtr.: 1) Do-re-mi, ż. Czernuszenko, 2) Brilotta (459), 3) Qui pourras (17.50), 4) Carmen III (358.50), 5) Lala Roukh (33), 6) Beatrice (1012), 7) Nike (108), 8) Belgrad (38), 9) Wisienka (155). Tot. 8, fr. 6, 29 i 7,50.

Gon. 9. Dyst. 1600 mtr.: 1) Princesse, ż. Pasternak, 2) Kunata, 3) Great Sport, 4) Divine, 5) Głębia, 6) Intruz. Tot. 6,50, fr. 5,50 i 8,50.

Ogłoszenia drobne

OBIADY zdrowe, smaczne, tanie. Marja · achvnia Żurawia 45

Seminarjum Ochroniarskie z prawami państwowemi Leokadji Turzańskiej, Chmielna 10, przyjmuje uczennice od lat 14 ze szkoły powszechnej, zawodowej, handlowej, gimnazjum, seminarjum.

RADJO

Czwartek, dn. 16 sierpnia

16.00 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Koncert solistów 18.00 „Haft ludowy polski" — wygł. p. Marja Stefkowa. 18.15 Słuchowisko „Cyrulik Sewilski" (Tr. ze Lwowa). 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Koncert kameralny z Poznania. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Przegląd teatralny". 20.12 Muzyka lekka (pł.). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. Z Gdyni). 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Kobyliński. 21.12 Koncert solistów. 22.00 „Psychologja zobojętnienia religijnego" — wygł. ks. prof. dr. Klepacz. 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteor.

Piątek, dnia 17 sierpnia

6.30 — 6.35 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 — 6.38 Muzyka (pł.). 6.38 — 6.53 Gimnastyka. 6.53 — 7.05 Muzyka (pł.). 7.05 — 7.10 Dziennik Poranny. 7.10 — 7.20 Muzyka (pł.). 7.20 — 7.25 Chwilka pań domu. 7.25 — 7.30 Program na dzień bieżący. 7.30 — 7.40 Rozmaitości. 7.40 — 11.57 Przerwa. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.03 Hejnał. 12.03—12.05 Wiadomości meteor. 12.05 — 12.10 Przegląd Prasy. 12.10 — 13.00 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 — 13.05 Dziennik Południowy. 13.05 — 13.55 Koncert solistów (pł.). 13.55 — 14.00 „Z rynku pracy". 14.00 — 14.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 — 14.15 Wiadomości gospodarcze. 14.15 — 15.55 Przerwa. 15.55 — 16.00 Komunikat Giełdowy. 16.00 — 16.40 Fragmenty rewjowe. 16.40 — 17.00 Muzyka lekka (pł.). 17.00 — 17.30 Audycja dla chorych. 17.30 — 18.00 Pieśni. 18.00 — 18.15 „Żabie — stolica Huculszczyzny". 18.15 — 18.45 Współczesna francuska muzyka organowa (Tr. z Poznania). 18.45 — 18.55 Pogadanka p. t. „Przez lądy i morza" wygł. p. Bohdan Pawłowicz. 18.55 — 19.00 Muzyka popularna (pł.). 19.00 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.15 Program na dzień następny. 19.15 — 19.50 Fantazje operetkowe (pł.). 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.02 „Myśli wybrane". 20.02 — 20.12 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.12 — 20.50 Koncert symfoniczny. 20.50 — 21.00 Dziennik wieczorny. 21.00 21.02 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni). 21.02 — 21.12 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej". 21.12 — 22.00 Koncert symfoniczny. 22.15 — 22.15 „Spadające gwiazdy". 22.15 — 23.00 Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku. 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor.

Romuald Traugutt o Berezie Kartuskiej

Z rękopisu po dyktatorze powstaniowym

O 10 kilometrów od głośnej dziś Berezy Kartuskiej leży majątek Biała, który był własnością Ludwika Traugutta, ojca dyktatora. Tu również spędzał lata dziecinne Romuald Traugutt. Kiedy majątek przeszedł w ręce ożenionego z córką Ludwika, Alojzą Trauguttówną, Bolesława Korwin - Juszkiewicza, do dworu w Białej często przybywał i gościł w nim bohater styczniowego powstania. W kilka lat po tragicznym epilogu powstania córka dyktatora Anna poślubiła Jana Juszkiewicza, który był wnukiem Ludwika Traugutta i siostrzeńcem Romualda.

Gorący patrjota, związany podwójnemi węzłami krwi i ducha z rodziną Trauguttów, zainteresował się opisem sąsiadującej z majątkiem Juszkiewiczów Berezy Kartuskiej.

Jak podaje krakowski Czas Jan Juszkiewicz przepisał go z pamiętnika, uzupełnił danemi z czasów powstaniowych i zaopatrzył tytułem:

Klasztor Kartuzów i okolice Kartuskiej Berezy

Osobliwością Berezy był Klasztor Kartuzów, ufundowany w roku 1648 przez Kazimierza Leona Sapiehę, podkanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, dziedzica obszernych włości, zajmujących przeszło 18 mil i szeregu miast, jak Bereza, Sielec, Różana, Wołpa i Dereczyn. Dobra i lasy na mil parę od Berezy oddane były na własność Księżom Kartuzom, chociaż celem zakonu było ubóstwo i czystość. Więc dopiero po śmierci fundatora Sejm to nadanie zatwierdził.

Prócz berezkiego klasztoru Sapieha fundował kościoły w Semiatyczach, Zdzięciele, Różanach, Nowogródku i Harkach, Karmelitom w Brześciu nadał majątek Derewne i zbudował przeszło 20 cerkwi unickich.

...Pomiędzy Kartuską Berezą a Kosowem jest Puszcza Dziadowska łącząca się z Puszczą Białowieską. Przejeżdżającym przez Berezę podróżnym Sapieha chciał zapewnić spokojne schronienie i dlatego lewa strona klasztoru zwie się gościnną.

Cały klasztor otoczony jest wałami, jak twierdza. Wielki ogród na całej przestrzeni opasany murem sześcio a od północy dziesięciołokciowej wysokości. Cele zakonników każda z osobnem wejściem i z obmurowanym ogródkiem. Pozatem pałacyk księcia, mieszkanie przeora i inne zabudowania. Daje to wyobrażenie o wielkości Klasztoru w Berezie.

W czasie ogólnych przechadzek, które u Kartuzów odbywały się dwa razy na miesiąc, jeśli spotykająca ich osoba zaczęła rozmawiać otrzymywała krótką odpowiedź: „Memento mori". Prawo do rozmowy z osobami postronnemi, mieli tylko przeor i dwóch zakonników, zajmujących się gospodarstwem i interesami. Zakonnicy nie jadali mięsa, ale na rybach nie zbywało ani w jeziorze Sporowskiem ani w Piaseckiem!

...W Klasztorze było okno z kratą żelazną, przez które latami całemi podawano jedzenie zamurowanemu tam, wyrokiem stolicy apostolskiej zakonnikowi Wystrzykowskiemu za zabicie przeora Korzonki.

Wystrzykowski i Korzonko, żyjąc w wielkiej przyjaźni, dali sobie słowo, że żaden z nich nie przyjmie władzy przeora, jeśliby kapituła wybrała którego. Inaczej się stało po niedługim czasie. Przeorem został wybrany Korzonko. Wystrzykowski wraz poczuł wielką złość i pewnej nocy przyszedłszy, aby obudzić do modlitwy, odbywającej się co cztery godziny, zabił przeora. Przez kilkanaście dni krył się w okolicznych lasach, nareszcie pojmany, dwanaście lat pokutował.

...Rok 1706, pamiętny tylu klęskami dla Polski, nie był pomyślny i dla Berezy. Piotr Wielki i August II z wojskami nawiedzili ją, potem przyszedł Karol XII... Dnia 28 kwietnia 1707 roku armja rosyjska broniła przeprawy przez groblę klasztorną obok rzeki. Karol XII przewidując trudne opanowanie pozycji, rzucił się w stronę Alby, a z nim wojska z działami, co widząc grenadjerowie rosyjscy opuścili Berezę.

W r. 1708 Szwedzi zabrali srebra kościelne za trzech pojmanych zakonników. Reszta bojąc się napadów i mordów uciekła do lasów.

..Klasztor Kartuzów został zniesiony w r. 1832. Jednocześnie rząd rosyjski skonfiskował ogromne dobra Różańskie i Dereczyńskie, obejmujące przeszło 500 włók na rzecz przybyszów zza Wogi i żydów. Pałac Sapiehy z ogromnemi budynkami w Różanie sprzedano żydowi na fabrykę.

W 1840 roku wskutek nakazu Mikołaja I zniesienia wszystkich kaplic katolickich w okolicy Berezy padły ofiarą kaplice w Błudniu u pp. Zdziechowskich, w Leonkach u hr. Pusłowskiej, w Moszkowicach u marszałka Romualda Neyhoff Ley'a, w Szwadbiczach u Piotra Witanowskiego...

Jak zgłodniała szarańcza rzuciła się z fanatyzmem średniowiecznym dzicz popowska, ta najnikczemniejsza klasa ludzi na ziemię, która była i jest i będzie polską!

Stąd o kilka mil, w Hruszówce przyszedł na świat niezapomnianej pamięci Tadeusz Rcytan. W majątku Mereczewszczyźnie, w granicach posiadłości Klasztoru Kartuzkiego urodził się Tadeusz Kościuszko...

Do parafji Siechniewickiej o 14 wiorst od Berezy należą dobra Międzylesie. Właściciel ich Michał Olechnowicz Borejszd dnia 22 maja 1857 roku uwolnił włościan od pańszczyzny, skasował dwie gorzelnie oraz siedem karczem po wsiach i założył szkołę...

*

Na tem się kończą notatki Romualda Traugutta. Kilka ciekawych szczegółów o Berezie Kartuskiej dorzucił siostrzeniec i zięć Dyktatora, nieżyjący już od lat kilku, pan Jan Juszkiewicz.

A więc w 1866 roku władze rosyjskie nakazały zburzyć kościół pokartuzki w Berezie pod pozorem, że grozi mu ruina i powierzyły wykonanie tego zadania parochowi prawosławnemu Augustowi Harbacewiczowi. Przy rozbiórce znaleziono obok wielkiego ołtarza grób Kazimierza Leona Sapiehy, który pop kazał zasypać gruzem.

Po kilku tygodniach rozeszła się wieść, że trumna Sapiehy została rozbita i iż wykradziono z niej pas złotolity i czapkę wysadzaną brylantami.

Gdy wieść o tem doszła do Wilna, przyjechał do Berezy pomocnik generał - gubernatora Krzyżanowski i kazał otworzyć trumnę w obecności Horbacewicza; przy odkopywaniu jej znaleziono kilka innych trumien w dobrym stanie z nazwiskami Radziwiłłów.

Trumna Sapiehy nic prócz prochów nie zawierała, została więc z polecenia Krzyżanowskiego zakopana na cmentarzu w pobliżu kościoła razem z trumnami radziwiłłowskiemi.

Po kilku dniach mogiłę rozkopali nieznani sprawcy i skradli wieko trumny, jak się okazało srebrnej, choć pleśnią pokrytej.

Ogród pokartuzki przez długie lata mieli w swem posiadaniu „przybysze zza Wołgi". Dopiero po wojnie japońskiej, na skutek ukazu o wolności religji i dzięki inicjatywie miejscowego dziekana Sagajły, posła do Dumy, w Berezie utworzona została parafja, a parafjanie odkupili ogród z ruinami i resztą zabudowań.

Nie zapomniał też pan Jan Juszkiewicz o losach zacnego sąsiada swego, Michała Olechnowicza Borejszy.

Gdy wybuchło powstanie, był zagranicą. Syn jego, Paweł zginął w marcu 1863 roku podczas bitwy pod Małogoszczą.

W roku 1866 powrócił Michał Olechnowicz do kraju i zaraz został aresztowany. Na skutek prośby stu sześćdziesięciu jego poddanych, „wojenny naczelnik" zwolnił go z więzienia. Ale naczelnik kraju Kaufman po rozpatrzeniu sprawy uznał za właściwe zesłać starca do gubernji Olanieckiej na wygnanie... „za przyjazne stosunki z włościanami".

KOED. SZKOŁA POWSZECHNA i GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
zał. przez Zofję Sierpińską
Stowarzyszenia Szkolnego im. św. Zofji (kat. A)
ul. Marszałkowska 63, róg ul. Plusa XI
telefon 813-30
Pracownie: biologiczna, fizyko-chemiczna, historyczno-geograficzna, robót ręcznych. Własna kaplica w lokalu szkolnym.
Osiedle wypoczynkowe w lasach otwockich. Ogródek dla dzieci szkoły powszechnej.
Egzaminy rozpoczynają się od 20 sierpnia

Trampy w spódnicach

Ankieta „Socjologicznego Instytutu Badania Włóczęgostwa"

„American Mercury" ogłasza interesujące pamiętniki włóczęgów, którzy wzięli udział w ankiecie zorganizowanej przez „Socjologiczny Instytut Badania Włóczęgostwa". Taki instytut powstał oczywiście w Ameryce.

Wśród nadesłanych odpowiedzi uderza pamiętnik pani M., osoby 37 letniej, zredukowanej urzędniczki, która nie znalazłszy zajęcia postanowiła iść w ślady trampów, wędrujących przez Stany, w poszukiwaniu chleba. Oto wyjątki jej wspomnień.

— Pierwszego dnia zaczepił mnie na drodze żandarm wioskowy i zapytał, dokąd idę. Oświadczyłam mu, że wędruję bez celu, przed siebie, gdzie mnie oczy poniosą. Dał mi spokój. Wogóle muszę stwierdzić, że policja zachowywała się w stosunku do mnie poprawnie i ani razu nie miałam z tą kategorją ludzi przygód „romantycznych". Policjanci mają własne żony — tylko włóczęgi są łasi, na spotkane kobiety. Tegoż dnia zaczepiło mnie na gościńcu pod wieczór dwóch mężczyzn. Jeden z nich był murzynem. Umówiliśmy się, że przez czas pewien będziemy iść razem. Nawet wsiedliśmy do pociągu. Po pewnym czasie, gdyśmy już byli prawie cały dzień w drodze zaczął się do nas dobijać agent policji. Przytrzymywaliśmy drzwi, więc nas — pewnie za karę — zamknął na klucz. Wtedy jeden z moich towarzyszów zaczął ryczeć, że w przedziale leży ciężko chora dama i wzywa pomocy lekarskiej. Agent otworzył drzwi, zaczął się śmiać i kazał nam natychmiast opuścić pociąg.

Rozpoczęła się znowu wędrówka gościńcem. W pewnej wsi poczęstowano nas mlekiem i cukrem, za co darowałam sklepikarce jedwabny szalik. Owej nocy obozowaliśmy pod gołem niebem. Raz tylko słysząc huk pędzącego pociągu zerwaliśmy się z ziemi i zaczęliśmy pędzić w kierunku toru. Był to towarowy pociąg. Zatrzymał się, ale zanim wskoczyliśmy do wagonu przyłapał nas agent, jadący obok maszynisty. Wyrwaliśmy się i dalej uciekać. Potem aż do świtu maszerowało się żołnierskim krokiem.

W dalszym ciągu pani M. opowiada jak to jej towarzysze zaciągneli się do szeregów robotników, zatrudnionych w obozach pracy, ona zaś wyruszyła sama jedna w świat.

— Gdy odpoczywałam w rowie przydrożnym zatrzymało się auto i wysiedli z niego dwaj wojskowi. Widząc, że jestem zmęczona zaprosili mnie do samochodu i odwieźli mnie do miasta. Tam po raz pierwszy od dłuższego czasu zjadłam gorący obiad. Restaurator znalazł kogoś, kto się zgodził zabrać mnie w dalszą drogę ciężarowym samochodem. To była wspaniała podróż. Jechaliśmy przez Florydę i Południową Karolinę. Właściciel samochodu miał wszędzie jakieś businessy. Wreszcie zostawił mnie na drodze. W powietrzu tańczyły roje moskitów. Tak mnie pokąsały, że jakiś przechodzień ulitował się widząc moją opuchniętą twarz i umieścił mnie w obozowisku, gdzie przebyłam osiem dni. Był dla mnie bardzo dobry. Przyjeżdżał codziennie ciężarowym samochodem i przywoził mi obiad, a potem woził mnie na spacer. To był bardzo wpływowy obywatel sąsiedniego miasteczka, człowiek żonaty i zamożny. Spodobałam mu się, byłam tak inna od jego zrównoważonej żony, której jedyną troską było to, by obiad był na czas...

Pewnego razu miałam fatalną przygodę z przejeżdżającym szoferem. Porwał mnie, siłą wsadził do samochodu. Zaczęłam się z nim mocować, ale mnie chwycił za szyję i byłby mnie zadusił, gdybym się jeszcze broniła. Innym razem jechali drogą robotnicy zatrudnieni w sąsiednim tartaku. Wieźli deski. Było tych leśnych ludzi ze czterdziestu. Wyglądali poczciwie, więc bez wahania zgodziłam się jechać razem z nimi. Gdy wysiedli w lesie, pozwolili mi zostać w samochodzie. Ułożyłam się do snu, ale skorzystał z tego jeden z robotników. Był to Meksykańczyk, który nie mówił po angielsku. Na szczęście zauważyłam pod samochodem innego draba, który spał otulony w koc. Obudziłam go — zerwał się z ziemi i zbił Meksykańczyka, na kwaśne jabłko. Zawsze i wszędzie spotykałam porządnych ludzi, którzy w chwilach krytycznych ujmowali się za mną i okazywali mi pomoc. Amerykanie pomimo pozorów brutalności bywają bardziej rycerscy od Europejczyków.

Innym razem jakiś włóczęga zaczął mi grozić, że mnie zabije, jeżeli mu nie ulegnę, lecz w ostatniej chwili zjawił się cow-boy i wrzasnął na niego.

— Zapominasz, że jesteśmy na Dalekim Zachodzie! Tutaj nie krzywdzi się kobiet.

To było zupełnie, jak w filmie.

— Nigdy jakoś nie rozchorowałam się w drodze — opowiada Mrs. M., — a co najważniejsze nie oblazły mnie wszy, ani pluskwy. Tylko mężczyźni nie dawali mi spokoju. Włóczęgi tęsknią do kobiet — toteż każdą, która się im nawinie, zaczepiają. Ale znowuż — jak już wspominałam — nigdzie nie brak porządnych ludzi, którzy chętnie okażą pomoc. Stwierdzam, że do tej pory nie zraziłam się do mojego nowego zawodu — lubię włóczyć się, odpowiada mi to bardziej od siedzenia w biurze. Mam 37 lat, a nigdy dotychczas nie podróżowałam. Teraz dopiero poznaję świat i ludzi.

Na szereg zapytań postawionych w ankiecie pani M. odpowiada w następujący sposób.

— Co mnie spotkało najmilszego w drodze? — Najcudowniejszem zdarzeniem jest zawsze niespodziewana pomoc, okazana przez ludzi. Kawałek chleba, szklanka mleka, czy przyjazne słowo. Czy się nie nudziłam? O nie. Zwykle miałam z kim gawędzić i słuchać ciekawych opowiadań. Miałam wrażenie, że czytam ciekawe książki. Ciekawsze od pisanych na papierze. Miałam zresztą ze sobą prawdziwą książkę, a mianowicie Biblję i Raj Utracony Miltona. Jestem adwentystką, umiem na pamięć kilka nabożnych hymnów. Zdaje mi się, że Pan Bóg przebaczy mi niektóre grzechy, popełnione w drodze. Bo przecież, gdy się jest włóczęgą, nie można trzymać się ściśle litery prawa, a czasami trudno jest ochronić „honor niewieści".

W dossier pani M. znajduje się „fiszka", wypisana przez kierownika Instytutu. Jest to jakby krótka ocena tego trampa w spódnicy.

— Pani M. już się wyłamała raz na zawsze z kieratu osiadłego życia. Jest zaradna i energiczna, bo musi sobie sama dawać radę. Przekonana jest o swej wyższości, nad przeciętnymi osiadłymi ludźmi. Nikt już jej tego nie wyperswaduje. Mogłaby mieszkać u swej siostry, kobiety „osiadłej", ale powiada, że odzwyczaiła się od życia w normalnych warunkach. Uciekłaby po kilku dniach z pewnością. I jeszcze jedno — odzwyczaiła się od pracy i trudnoby ją było zapędzić znowu do roboty. Uwierzyła bowiem, że włóczęgostwo jest takim samym zawodem jak i inne, który tem się różni od innych, że odpowiada jej naturze.

Takich jak pani M. „trampów" Ameryka liczy tysiące. Tworzy się więc armja nowoczesnych koczowników, którzy wzięli rozwód z cywilizacją i świadomie wrócili do stanu ludzi pierwotnych.

Jan Waśniewski 58

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Rozmowa zaczęła Wiktorji ciężyć. Niebardzo słuchała, co Kwiecień mówi, a on, sądząc, że ją przekonał, zdążał już teraz szybko do najgłówniejszej sprawy, jaką chciał oddawna poruszyć.

Naraz zająknął się i Wiktorja znów poczęła pilniej uważać.

— Bylibyśmy już stale razem i uspokoiłabyś się...

Mała muskularna ręka zbliża się do jej białej dłoni.

— Więc, Wiktuś, pobierzmy się jeszcze tej wiosny, poco odkładać? Pobierzmy się...

Wiktorji wydaje się to wszystko groteskowe. Potem spogląda w proszące, rozkochane oczy Kwietnia i naraz dostrzega tragedję. Tragedję jego i swoją.

— O, mój Boże! — szepce i, nie panując nad sobą, wybucha płaczem.

Zrywa się z miejsca i ucieka do swego pokoju.

Kwiecień, z podniesionemi w górę brwiami, patrzy na drzwi, za któremi znikła.

— To już aż tak?...

Siedzi na miejscu, słuchając, jak ścienny zegar spokojnie i wolno kołysze mosiężnem wahadłem: Tik-tak, tik-tak, tik-tak...

— Czyżby mnie już nie kochała? — zapytuje sam siebie i czuje, że rozwiera się wokół niego jakaś przeraźliwa pustka. Wyrzuca sobie, że ją podrażnił, chce przepraszać, poddać się całkowicie jej woli. Podchodzi do drzwi i stuka... Wiktorja nie odpowiada.

— Ja cię przepraszam, ja cię bardzo przepraszam, Wiktuś! — mówi i wynosi się na palcach z pokoju.

Słowa te ścinają twarz Wiktorji mocniejszym grymasem płaczu i łzy płyną obficiej... Gryzie zębami chusteczkę, którą zasłoniła usta.

W progu przedpokoju Kwiecień natyka się na Andrzeja.

— Ty tu?

— Jak widzisz!

— Jakim cudem?

— Ano, zdałem dyplom. Powinszuj mi! — mimo tych słów twarz Andrzeja nie wyraża specjalnej radości.

Kwiecień przez moment waha się czy nie powrócić, ale czuje, że nie mógłby się zdobyć na spokojną rozmowę, więc się żegna.

Andrzej wchodzi do mieszkania.

— Karolka! Cóż-to niema nikogo?

— Jestem, jestem! — woła służąca.

— Wnieś mi walizki! Zostawiłem je koło furtki. A gdzież państwo?

— Wyszli.

— Wszyscy?

— Tak! Jest tylko panienka.

— No, dobrze. Śpiesz po walizki!

Odgłosy rozmowy doszły do pokoju Wiktorji

— Jędrek! — ucieszyła się w myśli i łzy odrazu obeschły.

Błysnęła nadzieja, że ją wesprze swą radą i doświadczeniem. Już wstawała, żeby wybiec przywitać się, gdy ostudziła ją refleksja. Nikt tu nie może poradzić... Nikt, nawet kochający brat. Z tego błędnego koliska, w jakie wbrew swojej woli popadła, może się wydobyć tylko swoim własnym wysiłkiem i własną decyzją... Ach, woli, więcej silnej woli! Podpłynęła przed oczy okrągła twarz Kwietnia z proszącem, rozkochanem spojrzeniem... Jego rzucić i iść!... Ale gdzie, dokąd?

Jędrek znowu coś wołał.

— Ach, czemuż człowiek jest skazany na wieczne sam na sam ze swym światem wewnętrznym? — pomyślała.

Rozległo się pukanie do drzwi.

— Wikta, wyłaź!

— Już, już, za chwileczkę!

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 566-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA